Nr 22. Kraków 27 Kwietnia — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 kwietnia.

Niedawno zamieściła *Gazeta Kolońska* list z Londynu, który się zastanawia nad zupełną rewolucyą jaka zagraża dotychczasowemu obrotowi handlowemu i przemysłowi, i sprowadzić nieomieszka całkowitego przeobrażenia wszystkich stósunków materyalnych. Przemiana takowa odpowiada zupełnie nowszym dążeniom socyalnym, i dla tego nie należy brać jéj oderwanie bez związku z politycznym i społecznym światem, bo owszem wchodzi ona weń po części jako jedna z przyczyn, po części też jako jeden ze skutków. Nietylko przeto pod handlowym i politycznym względem zasługują na nwagę spostrzeżenia w tym przedmiocie czynione, lecz służą one zarazem do oświecenia i wskazania dróg, jakiemi ludzkość postępuje.

Oto co piszą do *Gazety Kolońskiéj* z Londynu:

Kto tylko niedotknięty ślepotą, ten nie zdoła zataić przed sobą przekonania, że żyjemy wśród pokojowéj rewolucyi w handlowym i przemysłowym obrocie, a któréj następstw jeszcze przewidzieć niepodobna, i zapewne nie na saméj ona ograniczy się Anglii. Mówimy tu o wielkiem przeobrażeniu, jakie powstało skutkiem tworzenia się niezliczonych stowarzyszeń akcyjnych i jakie ciągle się wzmaga i rozszerza. Od pół roku nie mija tydzień, żeby się podobne stowarzyszenia nie zawięzywały. Początkowo były to stowarzyszenia na wzór paryskiego Kredytu Ruchomego, banki akcyjne, zabezpieczenia od ognia i na życie, towarzystwa żeglugi parowéj, jakich od dawna wiele tu i gdzieindziéj istnieje. Ale nowszemi czasy właściciele także wielkich, słynnych w świecie zakładów przedsiębiorczych zwijają swoje czynności, przenoszą je na towarzystwa akcyjne, a w nich zniknąć może zwolna najstarsze nawet firmy. Przypadków tego rodzaju coraz jest więcéj. Jedna z największych na całym świecie rękodzielni „Morrison, Dillon i Spółka“ przeszła w ręce towarzystwa akcyjnego. Armatorowie, których imiona znane wszędzie, gdzie tylko jest żegluga, jak np. „Mare Sp., Brown i Sp.,“ cofnęli swoje firmy i są tylko zarządzcami albo kierownikami swoich zakładów, które stały się własnością wielkich stowarzyszeń akcyjnych. W tych dniach znikła nawet firma „John Lloyd et comp.,“ jedna z najznakomitszych, najbogatszych i najstarszych firm bankierskich w Anglii. Od dawna też żaden wypadek nie sprawił tak powszechnego zdziwienia w City, jak dobrowolne zwinięcie banku Lloyda. Majątek bowiem jego był niezmierny, sława ustalona, a związki po całéj kuli ziemskiéj się rozciągały. Jeżeli już takie domy— daje się słyszeć powszechnie — przenoszą swoje czynności na stowarzyszenia akcyjne, to niezawodnie stoimy na progu nowego i nieznanego okresu obrotowego, to już niebawem mało co wielkich firm prywatnych pozostanie, to wcześniéj lub późniéj wszystkie znaczniejsze czynności, wszystkie banki i większe przedsiębiorstwa przemysłowe przejdą z rąk osób pojedynczych w ręce stowarzyszeń. Jednem słowem, system asocyacyi takiéj nabierze rozciągłości, jaka dotąd zaledwie w głowach teoretyków i idealistów zrodzić się mogła. I jakież ztąd wypłyną następstwa? Nikt nie umie dziś już dać na to odpowiedzi. Zwolna znikać zaczyna obawa, aby cały ten ruch nie rozwiał się w oszustwie i częściowéj ruinie, jak to było wtedy, gdy wszystkich opanował szał kolei żelaznych i wypraw na morze południowe. Na czele bowiem tych stowarzyszeń stawają ludzie znakomitego imienia, przezorni, odpowiedzialni i z rozległym poglądem.

Cóż jednak wyniknie ze zwinięcia wielkich firm prywatnych? Jest to pytanie ogromne, w którem niepodobna dzisiaj już jasno się rozpatrzeć. Czyż wielkie przedsiębiorstwo rękodzielne (Morrison i Dillon mieli wykazać się w ostatnim roku czystym zyskiem 30,000 f. ster.) lepiej lub też gorzej prowadzonem będzie przez towarzystwo akcyonaryuszów, aniżeli mając jednego nad sobą naczelnika? Czy asocyacya zdoła gospodarować równie oględnie jak indywiduum? Czy pojedyncze interesa jako takie zyskają w tym nowym systemie lub też stracą? Czy przemysł i handel w istocie swojego powołania będą robić postępy lub nie? Wszystko to są ważne pytania, których na nieszczęście sama tylko teoretyka nie obejmie. To jedno atoli jest już pewnem: że pod względem finansowym spółki akcyjne łatwiej pracować będą, niż dotychczasowe firmy prywatne. Mało trudności napotkają one w postaraniu się o pieniądze, gdyż kredyt stowarzyszenia dobrze ufundowanego w każdym razie daléj sięga, aniżeli kredyt jednéj osoby, choćby też miała ona ogromne zasoby i źródła. W kwestyi więc kapitału i kredytu, każde stowarzyszenie akcyjne ogromną ma wyższość w porównaniu z indywiduum; czy zaś w zakresie drobnego ruchu taki sam okaże się stosunek, to musi dopiero być sprawdzonem, a nawet nigdy nie da się ocenić ogółowo, albowiem w każdym z osobna przypadku skutek zależeć będzie od roztropności każdorazowego kierownika. Jeżeli przemiana ta w takiéj mierze rozszerzać się będzie jak zaczęła — a rzeczywiście zdaje się na to zanosić— to z czasem jednemu człowiekowi niepodobna prawie będzie wytrzymać współzawodnictwa z różnemi stowarzyszeniami w jego sferze interesów. A niechaj nowy system okaże się korzystnym, to bez wątpienia rozpowszechni się ztąd po Europie, i znajdzie tam przyjaźną rolę, jak to już było z bankami spółkowemi i zakładami zabezpieczeń za życie. To co dotąd w tym zakresie w Niemczech zrobiono, jest tylko początkiem. Asocyacya w postaci spółek akcyjnych jeszcze dotąd niewystąpiła jako prawidło na polu działalności przemysłowéj. Jak się na to tutaj zanosi, zdaje się, że stanie się ona prawidłem — i w tem właśnie leży znaczenie tego ruchu, którego doniosłości nigdy się nie obliczy.

Owa rewolucya w stosunkach obrotu przemysłowego i przedsiębiorczego, o któréj mówi powyżéj korespondent londyński w *Gazecie Kolońskiéj*, nowem jest zaiste zjawiskiem, nie jest jednak nieprzewidzianem. Wzięła ona początek przed lat dziesiątkiem we Francyi. Sprawozdawca nasz z wystawy powszechnéj paryskiéj r. 1855 poprzedził był w *Dodatku do Czasu* opis pomienionéj wystawy swój uwagami i spostrzeżeniami o stanie społecznym, ekonomicznym i politycznym Francyi, i w demokratycznym duchu społeczności francuskiéj upatrywał powody tego przeobrażenia, jakie dostrzega powyżéj londyński korespondent w najnowszych zdarzeniach na polu przemysłowem i handlowem. Powtórzymy tu więc słowa naszego sprawozdawcy z styczniowego zeszytu *Dodatku do Czasu* na rok 1856, jako premissę, że tak powiemy, tego, cośmy wyżéj z *Gazety Kolońskiéj* podali. Sprawozdawca nasz paryski mówiąc o dziale wystawy, przeznaczonym dla przedmiotów codziennego użycia i o głównych zaletach ich, jakiemi są taniość i wygoda, upatruje w tych warunkach najważniejsze zadanie ekonomii społecznéj nowszych czasów, a po części nawet ekonomii politycznéj. A daléj tak rzecz prowadzi:

Odbiciem tego zadania, wyrazem téj myśli, a duszą wystawy był oddział wspomniany. Przedstawił on zapewne ciekawe fakta ekonomiczne i przemysłowe, ale kwestyi rozwiązania nieposunął naprzód. Był to raczéj brzask nowego wielkiego płomienia, który z czasem cały świat stary ogarnąć zagraża.

Podstawą tego procesu ekonomicznego, w którym wielu upatruje lekarstwo na stan dzisiejszy, zdaje się być asocyacya. Jest to także płód ostatnich czasów, w dzisiejszéj społeczności wielki działacz, a który już wielkie osiągnął cele. W zasadzie myśl demokratyczna, w zastosowaniu socyalna, bo zabijająca wszelką indywidualność na korzyść ogółu, dla wszystkich przystępna a bogacąca tylko bogatych, w wynikach zatem swoich raczéj komplikująca niż lecząca dzisiejszy stan rzeczy,— bo obok wielkich rezultatów społecznych, których jéj odmówić niemożna, prowadzi ona za sobą w coraz wyższym stopniu aglomeracyę pieniężną a zarazem wzrost proletaryatu. Skutki tego widoczniejsze dziś we Francyi niż gdzieindziéj, bo tam kilkakrotne rewolucye dawną równowagę społeczną zachwiały i zostawiły otwarte niejako pole dla nowéj formacyi społeczeństwa. Przed tym prądem asocyacyi, który często niwelacyjnym nazwaćby wypadło, ustąpić muszą dawne zakłady przemysłowe lub inne znakomite specyalności; w obec takiéj organizacyi kredytu, konkurencya, główny działacz przemysłowy ostatnich czasów, staje się niepodobną. Należy ustąpić z pola albo przyjąć warunki nowego bytu: stać się z właściciela akcyonaryuszem, z przedsiębiorcy urzędnikiem asocyacyi....

Cóż dzisiaj dodaćby można do słów powyższych? chyba to jedno, iż istotnie zastanowienia godną jest rzeczą, jak ten ruch finansowy, czysto francuzki wynalazek, tak prędko opanował arystokratyczną i korporacyjną Anglię. Jest to niezawodną oznaką, iż nierównie szybciéj i gwałtowniéj opanuje on inne kraje, w których reakcya lokalna mniéj potężna, zasoby prywatne mniéj wielkie aniżeli w Anglii, jednem słowem, kraje, które niemal na codzienne potrzeby swoje szukać muszą pomocy pieniężnéj na targach londyńskim lub paryzkim.

Jakie dalsze skutki wywrze ta zawisłość pieniężna krajów ubogich od bogatszych, jakie rezultata z tego wynikną, to zaledwie odgadywać wolno, nigdy jednak oznaczyć i orzec niepodobna. Będą one w swoim rozwoju, w pojęciu kosmopolitycznem cywilizacyjne, lecz zbezwładnią siłę pojedynczych narodowości lub krajów wszędzie, gdziekolwiek energiczna praca wewnętrzna, oszczędność, zabiegliwość, a nawet porządna lokalna organizacya zespolone zaniechają sprostać lub nie podołają zespolonéj potężnéj działalności kapitałów. Kraje takie lub narodowości zostaną naprzód materyalnie złamane, z zasobów ogołocone, a następnie przez bogatszą społeczność pochłonięte, i to na drodze najspokojniejszego, najlegalniejszego procesu społecznego.

Wskazując niebezpieczeństwo, wskazujemy oraz środki; rozwinięcie zaś szczegółów tego przedmiotu przechodzi zakres artykułu dziennikarskiego i musi być zadaniem, że tak powiemy, edukacyi gospodarczéj narodu; tu zwróciliśmy tylko uwagę czytelników na stronę tego objawu więcéj polityczné natury. Przy innéj sposobności wrócimy do tego samego przedmiotu, aby przedstawić stronę onego łatwiéj namacalną, stronę realną, finansową.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 kwietnia.

— r. Chociaż doniesienie zawarte w *Mémorial diplom.*, że mocarstwa zachodnie zamierzają uważać nieuznanie ze strony sprzymierzonych mocarstw niemieckich uchwały konferencyjnéj względem zawieszenia broni za *casus belli*, brać można tylko za pogróżkę; jednak zawsze sytuacya pozostanie bardzo groźną, a tem groźniejszą dla tutejszego gabinetu, że nie ustają pogłoski o ekscentrycznych projektach p. Bismarka. W celu lepszego poinformowania się co do stosunków i projektów berlińskiego gabinetu, powołał hr. Rechberg do Wiednia posła austryackiego przy dworze pruskim. Według nadeszłéj tu depeszy, wyjechał on wczoraj z Berlina, a dziś wieczorem stanie w Wiedniu.

Nowemu węgierskiemu kanclerzowi przedstawiali się dziś urzędnicy jego wydziału. Na przemowę, w któréj silny nacisk położono na pojednanie się z Węgrami i załatwienie sporu konstytucyjnego, kanclerz nic stanowczo nie odpowiedział, raczéj starał się punkt ten ominąć. Odrzekł tylko, że wykonywać będzie rozkazy JCMości, nie objawił żadnéj myśli, którąby można uważać za jego program i dodał tylko, że „zdania jego są znane“. Tym sposobem hr. Ziczy wymaga po opinii publicznéj więcéj, aniżeli mu się wymagać godzi; gdyż zdań jego o środkach i drogach, któreby poprowadziły do rozwiązania sprawy węgierskiéj, nikt prawie nie zna, czego dowodzą najsprzeczniejsze tłómaczenia powodów jego zamianowania.

Powątpiewano tu i owdzie, czy hr. Ziczy mianowany został także członkiem rady ministeryalnéj, o czem w piśmie cesarskiem wyraźnéj nie było wzmianki. Otóż co do tego punktu nie masz w sferach właściwych żadnéj wątpliwości; hr Ziczy tak jak i jego poprzednik zasiadać będzie jako członek w radzie ministrów.

Paryż 23 kwietnia.

Nie ulega wątpliwości, że lord Clarendon ułożył się z Cesarzem tylko o konferencyą w sprawie szlezwickiéj. Inne sprawy usunął i z tem się wcale nie taił. Konferencya zbierze się w komplecie jutrze. Francya i Anglia mają zaproponować zawieszenie broni i starać się o wystąpienie w linii rozejmczéj między Prusami i Danią. O porozumieniu się Szlezwiku nic nie mówią. Rola Francyi jest przykra, sprawę bowiem szlezwicką wzięła na siebie w gruncie sama Anglia. Prusy dążą do zajęcia całéj Jutlandyi, odrzucają traktat z r. 1852 i upajają się wielkiem zwycięztwem, które odniosły. Pod pozorem, że Anglia pogodziła się z Francyą, torysi nie myślą już o uderzeniu na gabinet whigowski. Garibaldi opuszcza jutro Londyn po odebraniu wizyty księcia Walii, przez wzgląd na szacunek dla konferencyi, i na przyjacielskie rady p. Gladstona. Zgrzybiały lord Palmerston dyktatoruje w parlamentarskiéj Anglii, wolnéj o tyle, o ile to zgadza się z widokami gabinetu i klasy rządzącéj. Dwór tuileryjski czuje swe położenie. Twierdzi on, że nie mógł go uniknąć. Zbliżenie się jego do Anglii na warunkach niemal ujemnych było według niego nieodzownem. Baron Budberg trzyma się na boku, pamiętny na mowę tronową i odmówienie pożyczki. Hr. Kisielew, jego poprzednik, bawiący ciągle w Paryżu, nie uleczył się z dawnych obietnic i obiecuje znowu w imię swego rządu najbajeczniejsze ustępstwa. Włosi, którzy zakupili *Nation* i którzy byli zawsze przeciw Polsce, w obawie, aby Francya nie była z Austryą, spostrzegli się dopiero dzisiaj na swem błędzie, jak margrabia Pepoli. Przyszło do tego, że książę Persigny miał powinszować Emilowi Girardinowi, iż jego polityka przemogła. Emil Girardin ma wierzyć w długie utrzymanie pokoju i... wolność Francyi.

Pomimo żądzy pokoju, opinia uczuła położenie kraju; ale rząd jest silny, a interesa materyalne są nieubłagane. Z kolei *Temps* dostała drugie ostrzeżenie, a *L'Europe* została wstrzymana. Nie będzie ani francuzkiego ani angielskiego obchodu 300letniéj rocznicy urodzin Szekspira. Cesarz nie wyjeżdża do St. Cloud, baczny na Ciało prawodawcze, które zabiera się do ważnych rozpraw nad koalicyami i budżetem. Uważają, że pokojowy Thiers jest lepiéj z rządem i że z nim w Izbie głosuje. Opozycya chciałaby dać robotnikom zupełne prawo do koalicyi, jak w Anglii, a tego nie życzy sobie rząd, choć stara się o pozyskanie klasy roboczéj. W budżecie dwu miliardowym opozycya chciałaby zaprowadzić równowagę, choćby kosztem armii i marynarki. Trzeba oddać sprawiedliwość rządowi, iż najmocniéj temu się opiera. Miesiąc maj będzie miesiącem konferencyj. W Londynie będzie się toczyć sprawa szlezwicka, a w Stambule rumuńska; o innych sprawach nie mówią. Sprawa rzymska toczy się tylko między Paryżem i Turynem, i nic w niéj, jak dotąd, ważnego nie zaszło, ale powrót Garibaldego do Włoch może ją ożywić. Zapewniają ciągle, że w sprawie rumuńskiéj Anglia idzie dość zgodnie z Francyą, w chęci zmniejszenia przewagi Rosyi na morzu Czarnem, i miarkuje centralizacyjną politykę Turcyi. Na perswazye jéj Porta nie podjęła się zajęcia Rumunii przez swe wojska, doradzanego jéj przez trzy mocarstwa. Język księcia Kuzy brany jest za dowód, iż Rumunia nie zostanie opuszczoną przez Anglię i Francyę. Ajent rumuński w Paryżu ma ciężką misyę. Jeździ on często do Londynu. Dzienniki paryzkie popierają z całéj siły Rumunię.

Opinion Nationale napisała gorzki artykuł o tak zwanych liberalistach rosyjskich. Wyznała ona, że ci ludzie nie ocalili nawet swego honoru. Jeden Rosyanin, może liberalista, rzucał w teatrze włoskim bukiety z diamentami pod nogi panny Patti. Śpiewaczka ta dała mu naukę, odsyłając diamenty na cele dobroczynne.

Dzienniki rządowe starają się spokoić opozycyę o złe usposobienie kongresu washingtońskiego w sprawie uznania Makymiliana Igo. Zapewniają one, że zdanie kongresu nie ma téj wagi, co zdanie senatu i że nie krępuje polityki prezydenta Stanów Zjednoczonych. Cesarz Maksymilian I opuścił Rzym i płynie do Vera-Cruz. Pożyczka meksykańska idzie dobrze, ale nie wiele dostanie się z niéj Meksykowi i kraj ten będzie musiał ponieść niemałe ciężary, aby opędzić wewnętrzne potrzeby i uiścić się względem Francyi. Sądzą, że Francya ma obecnie w Meksyku około 30,000 wojska. Skoro uorganizuje legion 8,000czny, co ma nastąpić w końcu roku, będzie mogła ściągnąć 13,000 ludzi. Szczęściem jest dla Francyi, że sam interes Meksyku przyśpieszy epokę wycofania jéj wojsk.

Giełda radaby się rzucić z właściwą sobie zażartością w spekulacye, ale jakaś skryta trwoga ją przejmuje i sprowadza spadek papierów. Giełda nie może uwierzyć w pokój, patrząc na to, co się dzieje zewnątrz Francyi. Minister Fould stara się jednak z całéj siły, aby renta się podniosła i aby w chwili, kiedy Anglia robi oszczędności, Francya pokazała przynajmniéj, iż jest bogatą. Bogactwo, do którego od lat 14 dąży Francya z całą materyalną namiętnością, wywiera tu wpływ, który daje do myślenia. Upadają dawne podniosłe uczucia; żądza używania zastępuje miłość wolności; charaktery, które stanowiły ozdobę kraju po roku 1830 znikają; generacya nowa ma coś zużonego i twardego, jak angielska; pierwszéj pobudki są jeszcze szlachetne, ale krótkotwałe; armia jest dzielna, ale coraz więcéj kosztuje i wymagalności jéj zwiększają się. Może co piszę jest skutkiem mizantropii, łatwéj w téj epoce. Obym się mylił.

Kraków 26 kwietnia. Czytamy w *Krakauer Zeitung:*

Już przed kilkoma laty Arcybiskup i Metropolita Warszawski dla ułatwienia biegu czynności

Część literacko-artystyczna.

FOTOGRAFIA

I ZASTÓSOWANIE JEJ DO CELÓW PRAKTYCZNYCH.

Podobnie jak machiny parowe i koleje żelazne, dwa największe wynalazki współczesne — tak samo telegraf elektryczny i fotografia zostały w najobszerniejszy sposób zastósowane w dwóch krajach sławnych z upraktyczniania wszelkich pomysłów, to jest w Anglii i w Ameryce północnéj. Co najosobliwsza, że zastósowanie to dało się przeprowadzić w takich celach, do jakich, jak się zdawało, nie były z razu stworzone, bo i dziś jeszcze na europejskim kontynencie fotografia obraca się w sferze więcéj artystycznéj.

Nie tyle naukowe, co rękodzielnicze traktowanie fotografii odbywa się głównie w Ameryce w sposób nader zadziwiający. W Wiedniu, Berlinie, Dreznie, Paryżu fotografia służy do reprodukcyi tworów malarskich z różnych epok sztuki — w Ameryce zaś do fizyonomicznych studiów potrzebnych dla kupca, lub fabrykanta, który w przysposobionem dla siebie album portretów uczy się trudnéj sztuki poznawania z fizyonomii swych praktyk, z któremi ma do czynienia. Oprócz tego Amerykanie zapuścili się z *Camerą obscurą* na pole bitew, bujali z nią w powietrzu na balonach, wprowadzili na obserwatorya, a nawet w świat duchów.

Ażeby mieć wyobrażenie o kolosalnych rozmiarach czynności fotografów amerykańskich, opowiemy, ile różnego materyału rok rocznie wychodzi. Ilość fotograficznego papieru sprowadzonego tam z Francyi i Niemiec, wynosi w ciągu roku piętnaście tysięcy ryz. Potrzeba dziesięć tysięcy krajowych kur, aby mogły dostarczyć białka używanego do przyklejania papieru. Cośmy powiedzieli dotąd, jeszcze nie tak bardzo przeraża wyobraźnię, ale niezawodnie w zdumienie wprawi każdego, gdy się dowie, że Zjednoczone Stany Ameryki północnéj potrzebują rocznie do preparatów fotograficznych dziesięć tonnów srebra a pół tonny złota. Niemniéj na tenże cel wychodzi niezliczona ilość podsiarkanu sody.

Kto chce się dowiedzieć, jak wyglądają fotograficzne zakłady, opiszemy jeden z nich należący do p. Anthony, na Broadway w Nowym Jorku.

Robota w tym niezmiernym zakładzie, gdzie zasada podziału pracy przeprowadzona na wielką skalę, odbywa się bardzo szybko i bardzo zręcznie. Jest to fabryka w całem słowa znaczeniu. Jedna z młodych dziewcząt, których obowiązkiem przez cały dzień przyklejać fotografie na kartonie, zapewniała, że od czasu jak weszła do zakładu nie widziała ani razu chemicznego procesu, za pomocą którego otrzymuje się obraz negacyjny, chociaż od kilku lat o parę tylko kroków oddaloną jest od ciemnéj izby, gdzie się ten proces odbywa.

Modele siedzące w fotograficznéj pracowni, mogą być przedmiotem bardzo zajmujących studiów moralnych i psychologicznych. Znajdziesz tam osoby wszelkiego wieku od niemowlęcia na ręku piastunki aż do patryarchalnego starca; znajdziesz młode dziewczęta uśmiechające się wiosną i podeszłe matrony, których uśmiech tyle zmarszczków robi na twarzy, ile brózd na korze dębowéj. Słońce w swoim sposobie jest także Rembrantem ubiegającym się o to, aby wszystkie choćby najdrobniejsze nierówności starych twarzy ze skrupulatną dokładnością powtórzyć. Fotografia z takiego oryginału podobną bywa do owych fossilicznych brzegów morskich, na których znać wydrążenia kropel deszczu, i ślady skorupiaków i różnego ptastwa — toż i tam łzy, troski i zgryzoty zostawiwszy swój odcisk, odbijają się na płycie metalicznéj.

Zresztą czyż postawa, ubiór, rysy twarzy, ręce, nogi nie zdradzają stanu, wychowania, charakteru w modelu służącym do fotografii? portret nie może być powtórzeniem kłamstwa. Nastrojone miny, harde, przymilające się, jenialne lub dyplomatyczne postawy aktorsko ułożone, nie ujdą za rzeczywiste. Pozorny dobry ton, czy to u mężczyzny, czy u kobiety, przybrany na chwilę pozowania przed fotografem, inaczéj wyglądać będzie na papierze, niż prawdziwy. Mierność sama się wyda, co warta, choćby się nadstawiała i sprzedawała za coś lepszego. Skwaszony śledziennik napróżno okrasi obliczne wdzięcznem przymileniem. Impetyk żółciowy, oszczerca i zawistnik tak samo zdradzą się fotografią, jak dźwiękiem swéj mowy. Próżność zarozumiała nastawi czuba, podgoli czoła, żeby świat wziął je za siedlisko jenialnéj myśli— ale niech co chce robi, wyrazu płytkiéj pospolitości nie zetrze z całéj postaci. Wewnętrzna niemoc właściwa istotom bez woli i myśli, nie ukryje się łatwo nawet pod najsumiastszym wąsem zakrywającym wyraz ust.

Wszystkie części twarzy mają bez wątpienia wzajemny stosunek między sobą i łączą się z charakterem osoby, do któréj twarz należy. Wszelako jest jeden rys, a raczéj część tego rysu, która więcéj niż wszystko inne zdradza naturę osoby. Rys ten leży w ustach, i w kątach ust. Ponieważ najwięcéj muskułów twarzy zbiega się w nich, przeto wewnętrzne działanie uczuć, i namiejętności odbijające się zewnątrz człowieka, najliczniejsze tu przez ciąg długich lat zostawiło ślady. Obwód półtora cala średnicy, którego środkiem jest połączenie dwóch warg, tworzy główne ognisko tego wyrazu.

Z fotograficznych portretów można się wiele ciekawych rzeczy nauczyć i daleko prędzéj, niż robiąc studia na żywych twarzach. Wielkie ułatwienie daje w tym względzie ta okoliczność, że jednę osobę można mieć w kilkunastu pozycyach i z rozmajtego czasu. Jeżeli patrzemy na jeden portret, zdaje się nam, że to właśnie jest twarz znanéj nam osoby, i że ona tak a nie inaczéj wygląda. Tymczasem inna fotografia téj saméj osoby, pokazuje ją z zupełnie innym wyrazem, który mimo tego równie będzie charakterystycznym jak pierwszy. Trzeci i czwarty portret przekona, że znajomy nasz nie zawsze był jeden i ten sam, tylko że jego powierzchowny wyraz zmieniał się wielorako, podług wewnętrznego nastroju myśli i uczuć odkrywających jego naturę.

Po pewnym lat przeciągu niezawodnie za pomocą fotografii osiągnięte zostaną nowe rezultaty, mogące mieć nieposledni interes dla fizyologa i moralisty. Potrzeba jednak na to dłuższego czasu, bo żeby dać podstawę ściślejszą tym studiom, wypadałoby całe jedno pokolenie od kolebki do grobu w fotograficznych portretach zakonserwować.

Przytem można mieć dotykalnie przedstawione działanie wieku na rysy twarzy. Szereg portretów z jednéj i téj saméj osoby zdjętych co lat kilka, a mianowicie w ważniejszych chwilach i przemianach życia, gdy przyjdzie przed oczy ścisłego badacza, niezawodnie przekona go, że natura bardzo jest dokładną w kreśleniu tych znaków i śladów, jakie bieg czasu na twarzy zostawia.

Inny szereg postrzeżeń da się jeszcze robić nad działaniem charakteru o ile tenże wpływa na zmianę rysów. Niechaj kto zwiedzi galeryę łotrów wszelkiego gatunku, i tam, przypatrując się bacznie, odkryje, jaki rys jest wspólny najzatwardzialszym zbrodniarzom. Przecież wszystkie te najzakazańsze fizyonomie wymodelowały się z niewinnych rysów dziecięcia. Ajenci policyjni w wielkich stolicach dokładnie znają wyraz nałogowéj zbrodni i występku. Owoż gdyby szereg twarzy portretowanych od lat niewinności, aż do chwili zdeterminowanéj winy, poddany był studiom bystrego fizyonomisty, ani wątpić, że tenże mógłby wyśledzić w zmianie wyrazu twarzy pierwszą złą pokusę, pierwsze pogrążenie się w występku; a przynajmniéj znalazłby cechy znamionujące najważniejsze momenta moralnych przewrotów i wstrząśnień. W odwrotny sposób — a byłoby to daleko przyjemniejsz studium — gdyby zdarzyło się badać charakter zaniedbanego i zepsutego dziecka, jak pod opieką rozumnego kierunku i pieczołowitości prawie rodzicielskiéj, z poprawą wewnętrznego stanu, odmienia się sama jego powierzchowność. Twarz coraz się wypogadza, czoło podnosi się do góry, oko pozwala patrzyć w siebie i przenikać się do głębi, wesołość igra na ustach. . . . Doświadczono tego w dobroczynnych zakładach, że nic bardziéj nie dowodzi cudownych wpływów moralnego i religijnego wychowania, jak owe hamletyczne porównanie dwóch wizerunków: „Patrz na ten obraz, a potem spojrzyj na drugi . . . .“ Patrz na wizerunek chłopca wprowadzonego do zakładu, w stanie, w jakiem go policyant złapał na ulicy, gdy bezwstydnie żebrał, lub komu rękę kładł do kieszeni — a na portret przyzwoitego młodzieńca opuszczającego zakład, aby w społeczeństwie zajął miejsce, do jakiego daje mu prawo uczciwość i usilna praca.

w sprawach małżeńskich zarządził ustanowienie w Krakowie na część austryacką dyecezyi krakowskiej osobnego metropolitalnego sądu małżeńskiego drugiej instancyi. Sąd ten został świeżo przywrócony, i na przedstawienie Wikarego Apostolskiego w Krakowie, biskupa Amatyjskiego, zamianowani zostali przez zarząd metropolitalny warszawski: prezesem X. Biskup Łętowski; wiceprezesem X. Kanonik Bogdalik; radcami: Kanonicy Bogdalik i Matake, proboszcz i dziekan X. Antowski, i prof. Teol. Dr. Wilczek; zastępcami: prof. teol. Dr Sosnowski, dyrektor gimnazyum X. Bielikowicz i prof. praw Dr Hammer. Obrońcą: Rektor seminaryum X. Klinger; sekretarzem: wiceprokurator X. Pietrzykowski.

Komisya osobowa nominacyjna w Krakowie zamianowała adjunkta sądowego Wincentego Zechentera adjunktem powiatowym tymczasowo.

Wiedeń 25 kwietnia. Cesarz i Cesarzowa JJMci przenieśli się 23go b. m. na mieszkanie do Schönbrunu.

J. C. Mość własnoręcznem pismem z 19go b. m. rozkazał, aby 8my pułk ułanów Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana odtąd nosił nazwę Maksymiliana Igo Cesarza meksykańskiego.

Pismem własnoręcznem tej samej daty zamianował Cesarz JMć Jego król. Wys. jenerała jazdy księcia pruskiego Fryderyka Karola właścicielem 1go pułku huzarów, a król. pruskiego jenerała feldmarszałka barona Wrangla właścicielem 2go pułku kirasyerów, rozkazując zarazem, aby te pułki odtąd nosiły nazwy swych właścicieli.

Pismem tej samej daty mianował Cesarz JMć król. pruskiego feldmarszałka Wrangla i J. król. Wys. jenerała jazdy księcia pruskiego Fryderyka Karola Komandorami, J. król. Wys. następcę tronu pruskiego księcia Wilhelma kawalerem wojskowego orderu Maryi Teresy.

Pułkownik audytor Paweł Aulich zamianowany został jen. audytorem i dyrektorem kancelaryi przy wojskowym sądzie apelacyjnym.

— Poseł francuski ks. Grammont powrócił w sobotę z Paryża do Wiednia.

— Meksykański jeneralny konsul Herzfeld przybędzie tymi dniami z Tryestu i rozpocznie z 1szym maja swe czynności.

— *Const. österr. Ztg* utrzymuje w artykule wstępnym, że zmiana osób w kancelaryi nadwornej zwróci na się nie tylko w całem państwie i za Litawą, lecz i poza granicami Austryi zupełną i usprawiedliwioną uwagę.

O nowym kanclerzu pisze ten dziennik: Hr. Ziczy jest to mąż energicznego i rycerskiego charakteru. Rozpoczął on karyerę w wojsku i ten charakter uwydatnia się w całej jego osobie. Należał w swoim czasie do najdzielniejszych urzędników administracyjnych, i zrobił z najpoprzyswego okręgu namiestniczego część kraju najlepiej zarządzaną. Wolny od wszelkiego stronnictwa, nie ubiega się za popularnością, przed żadną stroną nie tai się ze swem zdaniem. Jestto mąż, który bez obawy i wahania się zdąża do celu.

Korespondent peszteński do *W. Loyda* donosi, że w Węgrzech niespodziewana była dymisya hr. Forgacza, gdyż jeszcze trzy dni przedtem przyjmował były kanclerz deputacyą miasta Presburga, i z tego, co do niej mówił, właśnie wnosić było można, że się czuje silnym na swej posadzie. Pomimo to ustąpienie hr. Forgacza żadnego w kraju nie zrobiło wrażenia; trzechletnie bowiem rządy jego nie wywarły takiego wpływu, aby uwolnienie jego z posady, naród zaliczać miał pomiędzy smutne klęski. Hr. zorganizował i utrzymywał prowizoryum i niestety zaniedbał nie jednej korzystnej sposobności do załatwienia sprawy. Opuszcza nas, powiada korespondent, w ciągu utworzonego przezeń prowizoryum. Z przeszłości jego następcy nie można wnosić, żeby zaszła zmiana systemu. Hr. Ziczy, pasierb powszechnie poważanego hr. Seczeniego, służył czas krótki jako oficer w wojsku, potem wstąpił w służbę polityczną, piastował urząd wiceprezesa namiestnictwa pod Bachem, jednak nie należał do zwolenników jego systemu, jest członkiem stronnictwa starych konserwatystów. Jest to ten sam magnat, który przed ukazaniem się dyplomu październikowego miał zajście z ministrem Gołuchowskim, o którem w owym czasie wiele mówiono.

— Do *Pesti Hirnök* piszą z Wiednia, że hr. Forgacz uwolniony został z posady z wyższą od normalnej pensyą. Wicekanclerz Karolyi ma zostać prezesem senatu w jednej sekcyi w węgierskim sądzie najwyższym. Dymisyą hr. Nadasdego także podobno przyjęto, a baron Reichenstein zostać ma kanclerzem siedmiogrodzkim. Hr. Ziczy i p. Privitzer mają się najpierw zająć uregulowaniem sądownictwa w Węgrzech.

— Dziennik węgierski *M. Sajtó* donosi, że wkrótce powołanych zostanie do Wiednia 40 mężów zaufania z Węgier w skutek inicyatywy p. Schmerlinga. Mężowie ci porozumieliwaliby się wprost z ministrem stanu.

— *Botschafter* podaje następujące daty z życia nowego kanclerza. Hr. Herman Ziczy jest synem zmarłego w grudniu 1834 węgierskiego skarbnika, prezesa węgierskiej nadwornej kamery i nadżupana Moszońskiego komitatu, hr. Karola Ziczego. Kanclerz urodził się 7go maja 1814; jest on szambelanem i tajnym radzcą. Debreczyn, W. Waradyn, Arad, Kameńec, (Steinamanger) Szathmar i Nagy-Banya nadały mu honorowe obywatelstwo. W roku 1842 ożenił się z p. Karoliną Szegedy.

Królestwo Polskie.

Jak ogłasza rozkaz dzienny oberpolicmajstra Warszawy, przytrzymano tamże w d. 18 kwietnia w hotelu Saskim Władysława Muszyńskiego, który w hotelu tym przez tydzień mieszkał pod imieniem Władysława Samarskiego, i miał wydany sobie pod tem imieniem paszport przez naczelnika wojennego Łodzi na dni 21 do Lublina.

— Lekarze w szpitalu „Dzieciątka Jezus" Józef Münchhausen starszy lekarz, Hipolit Korzeniowski lekarz ordynujący i Michał Poliński chirurg skazani zostali, pierwszy na 25 rubli, drugi na 50, trzeci na 10 za to, że nie donieśli, iż przybył tam na kuracyą powstaniec Piotr Jaworski, i za toż czeladnik szewski. Za tegoż Jaworskiego i za toż samo, iż go nie denuncyował, skazany został lekarz miejskiego szpitala w Łukowie Mioduszewski na 25 rubli.

— O tym Jaworskim piszą z Warszawy do *Gaz. petersburskiej*, że jest to młody chłopiec 18 do 19 lat liczący, który w skutku zranienia od wystrzału zupełnie ociemniał i przez półtrzecia miesiąca trzymany był w szpitalu. Gazeta rzeczona rozprawia o nielitościwem z nim obchodzeniu się Polaków, gdyż w tej samej chwili zadaje kłam temu doniesieniu oberpolicmajster warszawski, skazując lekarza w Łukowie na karę, że go leczył, tudzież lekarzy szpitala „Dzieciątka Jezus", że go również leczyli.

— Dnia 15 kwietnia rozstrzelano w Suwałkach włościanina Dajlida oskarżonego o podmawianie włościan do powstania, odprowadzanie ich i błogosławienie.

Francya.

Constitutionnel z 23go b. m. następny podaje artykuł o wyjeździe Garibaldego z Anglii:

Garibaldi opuścić ma Anglię i wyjazd jego który prędzej nastąpi niż się spodziewano, jest przedmiotem różnego rodzaju domysłów, była nawet o nim mowa w obu Izbach parlamentu angielskiego. Lecz oświadczenia ministrów królowej były tak formalne, że rozsiewane pomiędzy publicznością pogłoski niemniej obelżywe dla Anglii jak dla Francyi, nie mają najmniejszej podstawy w oczach ludzi dobrej wiary.

Monitor z swej strony oświadcza, że rząd francuski nie zanosił żadnych reklamacyj z powodu podróży Garibaldego — i to mówi *Monitor* zgadzając się zupełnie z wyjaśnieniami danemi w Izbie wyższej przez lorda Clarendona, a w Izbie niższej przez lorda Palmerstona.

Dla czegóż bowiem rząd francuski miałby zanosić jakiekolwiek żądanie reklamacyj? Owacye czynione przez lud angielski żołnierzowi niepodległości włoskiej należą do rodzaju manifestacyj zwykłych w życiu publicznem Anglików nie mających w sobie zresztą w tym razie nic drażliwego narodu, który najwięcej uczynił dla niepodległości włoskiej.

Dowiedzionem jest przeto, że Francya nie objawiła żadnego niezadowolenia! Lecz czyż to znaczy, że miała patrzyć „z podziwem", na przyjęcie jakiego Garibaldi doświadczył od sąsiadów naszych? Nie sądzimy, i mniemamy, że lord Palmerston dał się uwieść improwizacyi, gdy wyraz ten przypisywał dostojnemu Monarsze w rozmowie z lordem Clarendonem. Łatwo jest przekonać się o tem porównywając dwie mowy; mowę ministra który zdawał sprawę z rozmowy, której nie był obecnym i mowę ministra, który jej był obecnym.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 21 kwietnia zapytał lord **Carnarvon**, czy w razie gdyby nastąpiło nowe odroczenie konferencyi, przedsięwzięte zostaną środki otrzymania zawieszenia broni pomiędzy Prusami, Austryą i Danią.

Lord **Russell**. Powiedzieć mam co do zebrania się konferencyi, że Bundestag proszony, aby wyznaczył pełnomocnika, zamianował nim bar. Beusta pełniącego obowiązki prezesa rady, ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych w Saksonii.

P. Beust który musiał obmyśleć zastępstwo tych obowiązków w czasie swéj nieobecności, nie będzie mógł przybyć tu przed 25 b. m.

Wczoraj gdy się zebrała konferencya, minister pruski i austryacki oświadczyli, iż mają rozkaz formalny, niebrania udziału w konferencyi, póki reprezentant Bundestagu nie będzie obecnym.

Odmówić muszę odpowiedzi na zapytanie szlachetnego lorda, co do zawieszenia broni. (słuchajcie!) Lecz powiedzieć mogę, że jeżeli, jak się spodziewam, konferencya zbierze się w przyszły poniedziałek, zajmie się bez wątpienia tą sprawą. Jasną jest jednak rzeczą, że nie można mieć nadziei dojścia do pomyślnego rezultatu, jeżeli członkowie obu Izb, czynić będą na każdem posiedzeniu interpelacye w chęci dowiedzenia się co ministrowie korony uczynią w takiéj lub owakiéj okoliczności danéj.

Lord **Malmesbury** wątpi o ważności przytoczonych przez rządy niemieckie powodów co do odroczenia i wyraża nadzieję, że to odroczenie nie powtórzy się już.

Lord **Stratford de Redcliffe**. Z przyjemnością uważam, że obie strony Izby uznają potrzebę unikania o ile można, dyskusyi w okolicznościach obecnych. Nie wątpię, że szlachetny lord sekretarz spraw zagranicznych podziela wyrażoną nadzieję.

Powiem teraz, że co się tyczy wypadków w Danii, są powody usprawiedliwiające w zupełności ścisłą kontrolę nad postępowaniem Prus. Niepodobna aby czytając o tem co zaszło w Sonderburgu, o prowadzeniu surowych kroków nieprzyjacielskich i widocznem zamiarze rozciągnięcia ich do wszystkich głównych warowni Danii i do całéj Jutlandyi, nieprzywięzywać wielkiéj wagi do idei, która przewodniczyła zebraniu się konferencyi, (słuchajcie!) mam przeto nadzieję, że jéj prace zostaną przyspieszone i że pomyślne otrzymają załatwienie. (słuchajcie!)

Lord **Russell**. Winieniem przypomnieć, że gdy Austrya i Prusy oświadczyły gotowość swą przystąpienia do konferencyi, dwór duński wyraził życzenie, abym nienalegał na bezpośrednią odpowiedź na moją propozycyę, gdyż wielkie panuje obecnie wzruszenie w Kopenhadze, i że czekaćby należało aż kwestya spokojnie zostanie rozebraną. Nienalegałem przeto na odpowiedź w owéj epoce, i gabinety berliński i wiedeński nie czyniły żadnego zarzutu, gdy oznajmiłem powody zwłoki.

Posiedzenie się kończy.

Na posiedzeniu Izby niższéj następne toczyły się rozprawy z powodu przyspieszonego wyjazdu Garibaldego z Anglii.

P. **Kinnaird**. Obiegały pogłoski, że jeden członek rządu Jéj K. Mości i ministrowie gabinetu przyczynili się do skłonienia jenerała Garibaldego, aby opuścił Anglię, przez wzgląd dla rządu francuskiego. Chciałbym wiedzieć czy pogłoski te mają jaką podstawę.

P. **Gladstone**. Powiem w kilku słowach, co dało powód tym nierozsądnym pogłoskom. W przeszłą niedzielę książę Southerland powiedział mi, że on i inni przyjaciele Garibaldego wielką powzięli obawę o jego zdrowie, z powodu jego projektu podróży na prowincyę i prosił mnie, abym się udał do Stratford House około godziny 9téj wieczorem dla zastanowienia się jaką wypada dać radę jenerałowi. (śmiech.)

Udałem się więc około godz. 9téj wieczorem do Stratford House i przekonałem się, że Garibaldi przyjął już warunkowo zaproszenia od trzydziestu miast na prowincyi, że lista zaproszeń wzrastała jeszcze codziennie i że p. Fergusson oświadczył wyraźnie, iż niepodobna aby siły jenerała oparły się wyczerpaniu, jakie spowodowałby nieprzerwany szereg demonstracyj publicznych, demonstracyj, tem bardziéj trudzących, im są przyjaźniejsze i pełniejsze zapału. (słuchajcie!)

Szlachetny książę Southerland, lord Shaftesbury, pułkownik Peard, jenerał Eber i paru przyjaciół jenerała Garibaldego było zdania wraz ze mną, że obowiązkiem jest naszym radzić mu, aby ścieśnił zakres swych wycieczek na prowincyę.

Zdanie to wyraziło Garibaldemu dwóch jego przyjaciół, a potem proszono mnie abym wyraził mu osobiste moje zdanie.

Rzekłem Garibaldemu, że jest obowiązkiem jego zbadać, jaki skutek wywarłoby na zdrowie jego spełnienie zaciągniętych przezeń zobowiązań. Oto główna treść całéj téj rzeczy. (oklaski).

Jenerał wysłuchał mnie z wielką uwagą. Rzekł, iż nie po to przybył do Anglii, aby zbierać dla siebie zaszczyty, lecz aby podziękować rządowi i ludowi angielskiemu za to co uczynili dla jego kraju. (oklaski.)

Rzekł on również, że odwiedzając Londyn będący stolicą, oddał odwiedziny całemu narodowi i może przeto uważać cel swej podróży za spełniony, że wolno mu przeto cofnąć swe przyrzeczenia uczynione warunkowo i że uważa, iż najlepiej uczyni, nie odwiedzając teraz prowincyi. Dodał, iż spodziewa się, że w innym czasie może wrócić do Anglii i zadośćuczynić chęci dawnych swych przyjaciół, aby odwiedzić ich mniej ceremonialnie, niżby to teraz stać się mogło. (słuchajcie!)

Chociażby było nieco prawdy w śmiesznej historyi ubliżającego żądania, jakie miało być uczynione po tamtej stronie cieśniny co do przyjęcia jenerała Garibaldego, uczucia Cesarza Francuzów w tej mierze są zupełnie takie, jak je mój przyjaciel będący na czele rządu określił na poprzednim posiedzeniu.

Okoliczności przypadkowe położenia, w jakiem znalazłem się dając radę w interesie zdrowia Garibaldego, wywołały pogłoski niemające żadnej podstawy. (oklaski.)

P. **Packington** interpeluje co do obecnego stanu rezerwy floty w portach kraju.

Lord **Paget** powiada, że rezerwa pierwszej klasy składa się z 13 okrętów, z których trzy wykładane są żelazem, dwa okręty liniowe, dwie fregaty, trzy korwety i trzy *sloop* i że wszystkie okręty zdolne są do służby.

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

ROZMAITOŚCI.

SPRAWY SZKOLNE.

Nadmieniliśmy w końcu uwag w przedostatnim numerze *Czasu* umieszczonych, że położenie materyalne nauczycieli gimnazyalnych zwróciło na się uwagę władz, a w skutku tego wyszło rozporządzenie podające środek polepszenia tego położenia. Według tego rozporządzenia podwyższoną została opłata szkolna po gimnazyach o jednę trzecią, tak że uczniowie po gimnazyach trzeciego rzędu, a raczej po gimnazyach prowincyonalnych płacą zamiast dawniejszych 8 złr. i 40 kr. m. a. od bieżącego roku szkolnego począwszy 12 r. i 60 kr., po gimnazyach pierwszej klasy zamiast 12 r. 60 kr. dawniejszej opłaty, dzisiejszą w kwocie 18 r. 90 kr. m. a. Powiedzieliśmy, że owę mniejszą opłatę płacą uczniowie gimnazyów prowincyonalnych a nie zakładów trzeciego rzędu; bo w tutejszem czteroklasowem gimnazyum na Kanonnej ulicy umieszczonem, chociaż liczy się do klasy trzeciej, a nauczyciele w skutek tego pobierają rocznej płacy tylko 735 złr. m. a., a zatem płacę najniższą; opłata szkolna jest ta sama co i w pierwszoklasowem gimnazyum u ś. Anny, gdzie płaca roczna nauczycieli wynosi 945 i 1050 złr. Dla czego właśnie w tem tak zwanem niższem gimnazyum trzeciej klasy opłata szkolna wyższą jest aniżeli w Bochni, lub w innych trzeciorzędnych zakładach jak np. w Sączu, Tarnowie, Rzeszowie i tylu innych w wschodniej części kraju, nie umiemy powiedzieć, a nawet wytłómaczyć sobie nie umiemy. Chyba sam zaszczyt, że zakład istnieje w główniejszem mieście, może być tego przyczyną, bo jak się wyżej rzekło, nauczyciele gimnazyum krakowskiego na ulicy Kanonnej nie pobierają wyższej od kolegów swych po gimnazyach prowincyonalnych płacy; owszem kiedy tamci jeżli po ośmioklasowych zakładach są umieszczeni, mają po 735 i 840 złr. płacy, ci pobierają tylko najniższą płacę t. j. 735 złr. Z drugiej strony, jeżli opłata w tutejszem trzecioklasowem gimnazyum równa się opłacie po gimnazyach pierwszorzędnych, przypuszczaćby chyba należało, że młodzież uczęszczająca do szkół krakowskich tem samem musi być majętniejszą od młodzieży uczącej się po gimnazyach prowincyonalnych, co przecież w rzeczywistości nie jest. Albowiem jeżli tylko zwrócimy uwagę np. na synów urzędników, to bardzo często się zdarzy, że tak w Bochni, Tarnowie a w ogóle w każdem prowincyonalnem gimnazyum znajdą się synowie urzędników tej samej kategoryi i stopnia a zatem i tej samej płacy. Zapytać więc można dla czego ci, którzy przy urzędach krakowskich są umieszczeni, o jednę trzecią rocznie więcej płacić mają od swych dzieci, aniżeli urzędnicy tego samego rzędu od dzieci po gimnazyach prowincyonalnych? A co się rzekło o urzędnikach, dałoby się zastósować i do innych warstw społecznych posyłających dzieci do owego czteroklasowego gimnazyum na ulicy Kanonnej.

Ale wróćmy do wyż wspomnionego rozporządzenia. Otóż owa część trzecia, o którą rozporządzenie ministeryalne podwyższyło w tym roku opłatę szkolną, użyta ma być na polepszenie bytu nauczycieli, a to w sposób następujący: Część trzecia opłat w każdem gimnazyum dzieli się po gimnazyach zupełnych czyli ośmioklasowych między siedmiu starszych nauczycieli włączając w to i dyrektora, i to tak, że dyrektor i pięciu pierwszych nauczycieli pobierają po 15, siódmy zaś tylko 10 proc.; po gimnazyach zaś niezupełnych czyli niższych na czterech nauczycieli włączając w to i dyrektora, przypada po 25 proc.

Taki więc jest środek, którego użyto w celu ulżenia biedzie nauczycielskiej. Zastanówmy się o ile odpowiada celowi. Najpierw nasuwa się uwaga, że nie wszyscy nauczyciele chociażby tylko sami rzeczywiści, lecz tylko jedna ich część otrzymuje przez to zapomogę. Źle już wychodzi ów siódmy z kolei w stosunku do sześciu pierwszych; a dla czegóż, czy miałaby być sprawczynią jego mniejszego szczęścia owa nieszczęśliwa siódemka, pod którą się dostał w szeregu nauczycielskim? Ale i ten jeszcze może się pocieszać przysłowiem: „Lepszy rydz jak nic." Lecz co się tyczy dalszych z kolei — a w zakładach ośmioklasowych szczególniej przy większej liczbie uczniów, gdzie nieraz trzeba dzielić klasy na dwa oddziały, bywa nauczycieli kilkunastu — ci więc po siódmym nauczycielu z kolei idący wychodząc z niczem, czekać chyba muszą, dopokąd którego ze starszych Opatrzność nie powoła do chwały swojej.

A tymczasem praca jednaka. Wprawdzie możnaby na to powiedzieć: starszym, dłużej w zawodzie pracującym słusznie się więcej należy. Zgodzilibyśmy się na to, ale pod pewnymi tylko warunkami. A najpierw, aby owa dłuższa służba była nie tylko długą, bo przecież pracy nie mierzy się łokciem, lecz zarazem miała i wewnętrzną wartość. Wprawdzie jakiś tam tancerz na uwagę przez kogoś z boku patrzącego mu zrobioną, że brzydko tańczy, odpowiedział z dobrą miną: Prawda, ale za to długo; i uszło to może tancerzowi, chociaż może nadeptał nieraz na nogę tanecznicy lub oberwał suknią; lecz szkoła to nie sala balowa, a głowy i serca młodzieży więcej warte od oberwanej sukni, a na nagniotki w mózgu i sercu nie masz żadnych plastrów lub maści jak na odgniecioną nogę. Wtóry warunek: aby owi młodsi, mniej lat służący nauczyciele pobierali taką płacę, którаby bez owego dodatku czyli zapomogi wystarczała przynajmniej na skromne, spokojne, od trosk o codzienne utrzymanie a szczególniej w ostatnim tygodniu miesiąca, wolne życie. W takim razie niechby sobie używali starsi i zasłużeni jakich większych wygód i miłych wczasów, a młodsi niechby się pocieszali nadzieją, że kiedyś także dojdą do tego. Ale jeśli nie tylko praca, lecz i bieda jest jednaka, a nawet u młodszych nieraz gorsza, aniżeli u starszych, to w takim razie zapomoga dana siedmiu starszym jest kroplą słodkiej wody na morzu biedy. Starsi nauczyciele już i tak lepiej stoją, mają zwykle wyższą o 105 złr. płacę, i pobierają przynajmniej jedno, a czasem i dwa decenia; zatem razem wziąwszy o 210 lub 315 złr. więcej od nauczycieli młodszych; do tej więc nadwyżki otrzymują obecnie jeszcze owę z trzeciej części opłaty szkolnej przypadającą zapomogę, gdy tymczasem przy równej pracy i biedzie według nowego rozporządzenia nic młodsi nie dostają.

Zresztą i owo starszeństwo i dłuższa służba jest nieraz mikroskopicznej wartości i nie ma żadnej stałej podstawy. Nieraz bowiem rok, a nawet miesiąc lub kilka dni stanowią ową różnicę starszeństwa. Czasem, a szczególniej w latach przejścia bezpośrednio po nowej organizacyi, gdzie w znacznej części posługiwano się zastępcami nauczycieli, nie jeden był zastępcą przez lat sześć do dziesięciu, a ciągłe zatrudnienie szkolne nie pozwalały przygotować się ostatecznie do egzaminu nauczycielskiego. Tymczasem uczniowie takiego nauczyciela zastępcy kończyli kursa uniwersyteckie; a ci co się poświęcili zawodowi nauczycielskiemu, wcześniej od swego byłego nauczyciela zdać mogli egzamina i otrzymać posady rzeczywistych nauczycieli. W takim razie będą starsi od swojego niegdyś nauczyciela, jeżli ten dopiero po nich zdał egzamin, bo lata zastępstwa, chociażby najmozolniejszej i skutecznej w szkole pracy, wcale się nie liczą. Zdarzały się i takie wypadki, że ktoś zdawszy tylko część egzaminu, otrzymał wprawdzie kwalifikacyę nauczycielską, ale jeszcze niezupełną, bo upoważniającą do uczenia w klasach niższych; uzupełnienie egzaminu na wszystkie klasy nadaje dopiero prawo do nauczycielstwa w ścisłem znaczeniu słowa. Tymczasem już tamta kwalifikacya na kilka klas tylko wystarcza, aby dostać posadę rzeczywistego nauczyciela, od którego to czasu liczy się służba. Ktoś drugi w jakiś czas później, chociażby tylko o kilka dni zda egzamin na wszystkie klasy i otrzyma posadę z zupełną kwalifikacyą, gdy tym-

---

Pod tym względem możnaby nieskończone robić studya, nie zawsze jednak pozwalając bujać przypuszczeniom i domysłom; bez pewnych danych same li psychologiczne docieki mogłyby naprowadzić na fałszywą definicyę charakteru bądź ubliżającego nie jednej szlachetnej naturze, bądź upiękniającego naturę z gruntu nieszlachetną.

Dość że w Ameryce rodzaj ten fizyologicznej zabawki wszedł prawie w modę, i dał niezmierną rozciągłość fotografii. Ale czynność amerykańska nie zatrzymała się na tem. Mając u siebie wojnę, i to jeszcze wojnę domową, a zatem najokropniejszą z wszystkich, wpadnięto na pomysł utrwalenia jej najboleśniejszych momentów za pomocą fotografii. W kilkudziesięciu obrazach przedstawione jest pole bitwy pod Antietam z całą okropną wiernością, jak się przestawiało po skończonej bitwie na dniu 17 września 1862 r. Pan Brady z Nowego-Jorku zrobił sobie smutną zasługę ze zdjęcia tych widoków, które mają być tak przejmujące, że nie jeden oczy od nich odwróci, albo jeżli dla pamiątki nabędzie, to zamknie głęboko, aby niepotrzebnie i sobie i drugim nieuobecniał scen, o jakich myśląc tylko nie można nie być wstrząśnionym i przejętym zgrozą oburzenia przeciw podżegaczom tej bratobójczej wojny. Zresztą te fotografie pobojowisk są tak blizkiemi rzeczywistości, że wszystkie wrażenia, jakich człowiek doznaje, kiedy osobiście zwiedza pole walki zasłane podartemi od kul ciałami nurzającemi się w kałużach krwi, kiedy ogląda trupy z wywróconymi oczyma w bolach konania, lub rannych śmiertelnie wyrywających ziemię pod sobą, albo wołających o kroplę wody — że wszystkie te wrażenia nie będą obce każdemu, co się w te sceny okropnej prawdy wpatrywać zechce. Jeżeli więc dla kogo mogłyby te fotografie przydać się, to chyba dla malarza bitew. Taki niegdyś Baron Gros i Horacy Vernet przyjemne mieli zadanie bawić Cesarza i Francyę widokami takich bitew, jakie sobie przedstawiała fantazya artysty — były to po prostu piękne epopeje — ale prawdomówny promień słoneczny, ten

„Najstraszniejszy lecz i najlepszy malarz natury"

umie odmalować, nawet bez czerwonej farby, nie tę scenę ruchu i zapamiętałości, kiedy dwie wściekłe kupy uderzają na siebie z bagnetem lub szablą — lecz następną — kiedy plac boju opuścili tak zwycięzcy jak zwyciężeni — a tylko miejsce samo zostało świadczące o tem co tu zaszło przed chwilą. . . .

Od smutnych widoków odwróćmy oczy a wstąpmy na balon bujający w sferach powietrznych, gdzie panowie King i Black robią fotograficzną wycieczkę.

Jedna fotografia wyszła z ich pracowni przedstawia Boston tak widzialny, jak go widzą orły lub dzikie gęsi, a nie jak go widzieć może poczciwy mieszczanin ze szczytu swego dachu lub dzwonnicy.

Kominy, dymniki, latarnie na dachach w nieskończonej ilości, ot i wszystko, co uderza oko patrzącego w samym środku obrazu; lecz ku krawędziom posuwając się, tony stają się ciemniejsze, mglistsze, zawikłańsze. Na jednym rogu czarna plama przedstawia wodę, a na niej jakby mglisty obłoczek — to żagle okrętu. Pierwsza ta próba zdaniem znawców wcale się udała — wszakże dopiero jest nadzieja, że w tym kierunku da się zrobić coś ważniejszego.

Kiedy tak napowietrzny żeglarz z wysokości niebieskich spogląda na naszą ziemię i w locie chwyta fizionomię miasta — tedy astronom ze szczytu obserwatoryum fotografowuje ciała niebieskie na płycie podstawionej pod promienie skoncentrowane przez teleskop.

Do prób wykonanych w tym przedmiocie z prawdziwem powodzeniem przez p. de la Rue w Anglii a Rutherforda i Whipple w Ameryce, którzy obrazy steoroskopowe zdjęli z księżyca, przychodzą inne, wykonane przez Dra Draper, który zbudował teleskop ze srebrnym reflektorem, największy jaki jest, z wyjątkiem teleskopu cesarskiego obserwatorum w Paryżu, i wyłącznie użył go do fotografowania ciał niebieskich. Reflektory Dra Draper najmniejszy przedmiot powiększają cztery razy, przez co złatwością pozwalają znaleść trabanta Sirusa, lub szóstą gwiazdę w trapezie Oriona. Zdejmując fotografię z tych zwierciadeł (reflktorów) senzytywna płyta oddaje obraz mniej wyrazisto tylko o jedną setną cala. Ta dokładność skłoniła właśnie Dra Drapera, że wolał użyć zwierciadła, w miejscu achromatycznej soczewki. Tym sposobem wszystkie on codzienne przemiany księżyca od szóstego do 27go dnia zdiął fotograficznie, a księżyc w pełni w $^1/_3$ sekundzie otrzymał.

Nawet do świata mikroskopicznego została fotografia umiejętnie zastosowaną, jednakże, jak się pokazuje niezawsze z pomyślnym skutkiem. W szczegóły nie chcemy tu wchodzić. Co zaś do fotografij bardzo zmniejszonych rozmiarów umieszczanych w główce od szpilki, w kluczykach od zegarków, w pierścionkach itp. takowe sztuczki znane są oddawna w pospolitym handlu, który stara się wynalazek ten wyzyskiwać przez umieszczanie obrazków najgrubszej niemoralności.

Inne zastosowanie fotografii coraz więcej przyjmujące się w publiczności, odnosi się do powiększojących portretów dochodzących do wielkości naturalnej, które mogą być otrzymywane, ze starych Dagerotypów, lub nowych miniatorowych fotografij. Na ten cel pokój urządzony bywa na Camerę obscurę, a obraz powiększony pada przez soczewkę na papier sensitiwny rozpostarty na stole dającym się podnosić lub zniżać podług potrzeby. Obraz osłabiony przez to powiększenie skali, zwolna bardzo odbija się, lecz w końcu występuje z zadziwiającą czystością.

Kopiowanie dokumentów jest jednem z ważnych zastosowań fotografii. Nie tylko w Ameryce próbowano tego sposobu, lecz w Europie oddawna go używają, kopijując pomniki, napisy na nich, średniowieczne manuskrypty itp.

Lecz w czem Europa nie sprosta Ameryce, bo jeszcze nie przyszła na to kolej — to w fotografiach *duhów*.

Nieprawdaż? fotografować coś bez cielesnego, bo takim sobie wyobrażamy ducha, to nielada wynalazek! Chyba, że amerykańskie duchy są z tak grubej materyi, że nawet na jasnym dniu widne dla zmysłowego oka.

Jednakże nie wszystkie pracownie fotograficzne podejmują się tam dostarczać duchowych portretów. Są tylko niektóe posiadające ten sekret, czy przywilej, z którego można korzystać za pewną dodatkową opłatą.

Wprawdzie fizionomia i postać nieboszczyka lub nieboszczki nie jest dość wyrazistą, aby się dokładnie mogła odbić; ale sam wzgląd na mgliste ciało duchów, o którem powiada Bard Ossian, mający niegdyś bardzo wiele do czynienia z duchami, że „gwiazdy przez nie widać," nie pozwala być bardzo w wymaganiach wybrednym.

Jeżeli zdarzy się, że ta lub owa pani straciła dziecko, udaje się do takiego fotografa, i żąda, aby zdiął jej portret z owem dzieciątkiem na ręku. Następuje ugoda pieniężna i osobne za kilka dni posiedzenie. Fotograf już czeka, najpewniej przysposobiwszy sobie mglisty cień dziecka, które ukaże się albo na tle obrazu, albo nawet na łonie matczynem. Czy zaś to dziecię rzeczywiście do niej, czy do innej matki należy, tegoby nierozsądził nawet sam mądry Salomon — ale biedna matka, ledwo patrząca na świat wypłakanemi oczyma, byle ujrzała kaftaniczek, czapeczkę, rąbek przypominający jej ubior zmarłej dzieciny i jakąś mglistą plamę co ma za twarz uchodzić, poprzestanie na tem podobieństwie, i jeszcze w sercu wdzięczną pamięć dla fotografa zachowa, że z zaświatu wywołał cień drogiej istoty.

Ci, którzy patrząc na obłoki, postrzegają tam najrozmaitsze postacie, lub co sobie przypomną rozmowę Hamleta z dworakiem jak Polonius, lub co doświadczyli, jak łatwo niewprawne oczy w każdym olejnym portrecie poznają podobieństwo do swego ojca, matki, żony, męża itp. nie zadziwią się łatwowierności ludzi mniej oświeconych, udających się do tych pracowni po fotografie nieboszczyków.

Z resztą fotograf duchów musi być rodzajem czarnoksiężnika: aby dobrze wywiązał się z zadania i zyskał wiarę, choćby u łatwowiernych, potrzebuje mieć swoje stosunki rozgałęzione w miejscu, a przynajmniej ajentów, którzyby na każde zawołanie umieli zręcznie wywiedzieć się o szczegółach mających związek z nieboszczykiem, którego fotografia jest zamówioną — to jest znaleść przybliżone podobieństwo rysów, ubioru, tuszy i innych osobnych znaków charakterystycznych; a mając to wszystko, cóż łatwiejszego, jak w niepewnych mglistych rysach stworzyć wizerunek, któryby zaspokoił mało wymagającą wyobraźnię jakiego prostaczka. Z resztą, gdzie pukające duchy taką rolę grają jak w Ameryce, niemożna się dziwić, że dowcipne głowy wpadły na pomysł portretowania owych zaświatowych gości.

czasem tamten jeszcze musi sam się uczyć i uzupełniać egzamin, a przecież jest już od tego, który odrazu całkiem się ukwalifikował, starszym, i z niecałą swą kwalifikacyą dostanie wyższą płacę, a w naszym razie jako starszy dostanie i ową z trzeciej części opłat przypadającą zapomogę wcześniej, aniżeli nauczyciel, który odrazu zadośćuczynił wszystkim wymaganiom ustawą przepisanym. Starszeństwo więc tego rodzaju zaledwie zasługuje na uwagę.

A również brak mu stałej posady. Ktoś będzie w jednem gimnazyum nauczycielem starszym; przeniesiony na inne staje się młodszym, bo zastaje przypadkiem sześciu lub siedmiu od siebie trochę dłużej w służbie będących. Ba nawet w tym samym zostając zakładzie, można jednego roku należyć do starszych a następnego do młodszych, jeźli np. ubędzie który z młodszych, a na jego miejsce przyjdzie nauczyciel, który dłużej służył od wszystkich, jacy są tylko na zakładzie, do którego przybywa. Zatem ten, który według przytoczonego rozporządzenia w jednym roku pobierał zapomogę, drugiego roku, w którym mogły mu się powiększyć wydatki, może nie dostać ani grosza. Bywają znów wypadki, że nauczyciela z prowincyonalnego gimnazyum przenoszą do zakładu pierwszej klasy, jednak tylko na czas jakiś, tak, że pozostaje on zawsze nauczycielem trzeciej klasy, a do pierwszoklasowego jest tylko do czasu przydzielony. Gdyby był pozostał w miejscu, należałby do starszych nauczycieli i pobierałby część opłat; w zakładzie, do którego tymczasowo jest przydzielony, nie należy właściwie do składu zgromadzenia; zatem chociażby bardzo długo służył, nie dostanie nic z owej trzeciej części podwyższonej opłaty szkolnej, bo w takim razie nigdzie właściwie stale nie należy.

A jeżli owa zapomoga tak bardzo już zawisła od okoliczności, jeźli raz można ją pobierać, drugi raz ktoś inny przesłany do zakładu, pobierającego pozbawić jej może; jeżeli znów ktoś w jednym zakładzie należąc do starszych przeniesiony do innego gimnazyum znaleść się może jednego pięknego poranku między młodszymi, to nie zawadzi i o tem wspomnąć, że owo starszeństwo często bardzo zależeć może od tych, którzy stanowią o wyznaczeniu miejsc nauczycielom. A ponieważ ludźmi jesteśmy, więc mogłoby się wydarzyć, że starszeństwo nadające prawo do zapomogi zależałoby czasem i od pewnych tak zwanych podmiotowych, a nie przedmiotowych względów. Słowem starszeństwo nie opiera się na stałych podstawach, zawisło od przypadku, a czasem może i od względów, a tem samem chwiejną i niestałą jest zależąca od niego zapomoga.

Ale nie ta tylko jest słaba strona użytego w rzeczonem rozporządzeniu środka. Zapomoga i pod innym względem jest niestałą; zwiększa się ona lub zmniejsza w miarę wzrastania lub ubywania liczby uczniów w każdym zakładzie, gdy tymczasem materyalne położenie, a z niem niedostatek i bieda stanowią od lat kilkunastu, właśnie równocześnie z nową organizacyą szkolną czynnik stały; bo od owego to czasu wszystko zdrożało a stan waluty dotąd się nie ustalił, a tylko ludzie stałe pobierający płace należą do tych nieszczęśliwych producentów, którzy pracę swą zawsze po jednej i tej samej cenie sprzedawać muszą.

Wreszcie wartość zapomogi, którą odbierający w chwili odbierania uważać będzie za prawdziwe dobrodziejstwo, znacznie się zmniejszy, jeżli sobie przypomni, że nie stanowi ona podwyższenia płacy czyli tak zwanej pensyi, lecz jest tylko czasowym dodatkiem, co znacznie zmienia postać rzeczy. Bo to, co nie należy do stałej płacy, ustaje w chwili, w której nauczyciel przestał być w czynnej służbie; a przecież każdy pracujący pragnie aby wtedy, kiedy nie będzie mógł pracować, miał jaki taki byt zabezpieczony. Jakiż widok na przyszłość ma nauczyciel, jeźli sobie wspomni, że to co dziś przyczynia mu dochodów, ustanie w późniejszych latach, kiedy zmęczony, zużyty, wysłużywszy lata ustawą przepisane, przejdzie na stan spoczynku? Będzieżto stan spoczynku, jeźli mu braknie tej kwoty, która stanowiła bardzo ważną część w pokryciu codziennych niezbędnych wydatków? Nie trzeba bowiem zapominać, że w dzisiejszych przykrych stosunkach nauczyciel starszy pobierający nawet najwyższą płacę jaką pobierać może w gimnazyum pierwszorzędnem razem ze wszystkiemi deceniami, a mający choćby nieliczną rodzinę, nic zaoszczędzić nie może. Bo ileż ta najważsza płaca po 30 latach służby wynosić może? Oto nominalnie razem 1365 złr. m. a. i to dopiero po 30 latach. Czyż można zaoszczędzać z 735, 840, 945, 1050 złr. jeźli się ma chociażby małą tylko rodzinę? Raczej zapytać się należy, czy może ona wystarczyć bez pobocznego zarobkowania. Dzisiejsza więc z podwyższenia opłaty szkolnej wynikająca zapomoga nie może iść do szufladki, aby się procentowała, bo jest ona tylko środkiem do zapchania codziennych, jak to mówią, dziur, czyli potrzeb bieżących. W chwili wystąpienia z czynnej służby traci się więc to, co stało się już integralną częścią wydatków na pokrycie codziennych potrzeb. A czyż mniej dotkliwym będzie ten ubytek, jeźli ktoś po kilkunastu latach dotknięty kalectwem lub w ogóle dla braku zdrowia opuścić musi służbę czynną z pewną tylko częścią płacy? Czyż owa dzisiejsza zapomoga, gdyby stanowiła stałą część pensyi, nie stanowiłaby w takim razie ważniejszej jeszcze rubryki?

Nakoniec zwrócić należy uwagę i na źródło, z którego płynie ta zapomoga. Ale ponieważ strona ta przedmiotu w mowie będącego wiąże się z inną pokrewną sprawą t. j. z warunkami, pod jakiemi uczeń obowiązany jest płacić opłatę szkolną lub może być od niej uwolnionym, przeto w osobnym artykule zajmiemy się rozbiorem kwestyi z tej nowej jej strony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia. Przybyły tu wczoraj rano ze Lwowa Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly, Gubernator wojenny i cywilny Galicyi odbył przed południem przegląd wojska na Błoniu, a wieczornym pociągiem wrócił do Lwowa.

— Jak donosi *Krak. Ztg*, wyrobnik pewien uderzył onegdaj tak silnie małego żydka w głowę kijem, że dziecko w kilka godzin żyć przestało.

— Od Sir Charles Bright otrzymano w Londynie doniesienie telegraficzne, iż zatopienie drutu telegrafowego w zatoce perskiej zupełnie się powiodło i wzdłuż całej linii podmorskiej jak najdokładniej odbywało się działanie. Telegraf lądowy między zatoką a Bagdadem jeszcze niewykończony.

— Dnia 25go kwietnia dosięgło najwyższe ciepło 15°,0, najniższe 4°,4', stan barometru o godzinie 2éj po południu 333''',07, o godzinie 10téj, wieczór 332''',72, o 6téj rano 26go, 332''',31, cały dzień pogodny, wiatr wschodni cichy; rano 26go mgła niewielka na poziomie o godzinie 6tej stan ciepła 5°,0 Reaumura.

— Jutro we środę dnia 27go kwietnia, S. Anastazego papieża i S. Teofila.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 kwietnia. Z powodu świąt żydowskich obrót zbożowy prawie zupełnie leżał odłogiem, mimo że okoliczności sprzyjały mu wielce, mianowicie ze względu na spóźnioną wiosnę. Jest to jednym z dowodów, jak dalece handel zbożowy głównie w rękach żydowskich spoczywa. Dla tego ostatnie dwa targi na granicy Królestwa Polskiego, to jest poniedziałkowy i czwartkowy były bez żadnego znaczenia, nie tylko bowiem nie było na nich kupców właściwych tj. żydów, prócz małej liczby piekarzy, młynarzy i krupników, ani też nie zawarto żadnych znaczniejszych umów o dostawy późniejsze. Wczoraj już ruch zbożowy się zwiększył. Przez ten czas pszenica i żyto utrzymały się w cenach dawniejszych i wiele jej wśród tego czasu wysłano do Węgier. Pszenicę czerwoną płacono w zeszłym tygodniu w Krakowie po złr. 7·30, 7·40 do 7·50; biała galicyjska po tych samych odchodziła cenach na wagę 172 f. wied. na korzec. Odeszło także nieco transito pszenicy, tj. pszenicy wprowadzanej z Królestwa Polskiego do Prus, a z Prus tu przewożonej bez cła: płacono ją po 27 do 28 złp. za 172 f. Żyto na transito $16\frac{1}{2}$ do $17\frac{1}{3}$ złp. Żyto galicyjskie po złr. 4·40 do 4·50 za 162 f. wied. Piękne gatunki znajdują przedewszystkiem odbyt; pośledenie a nawet średnie prawie nietknięte. Jęczmień i owies także bardzo pokupne i łatwo odchodzą po stałych cenach dawniejszych; groch zaś zupełnie zaniechany. Jęczmień w ziarnie poślednem na wypas po złr. 4, 4·10; średni na krupy, a po części i do browarów, płacony po 4·40 i 4·50; przedni słodowy 4·75, 4·90 do 5 złr. Owies galicyjski lekki po 3·40, 3·45; biały polski zarówno ciężki jak lekki po 3·50, 3·60 prócz podatku konsumcyjnego.

Wiedeń 23 kwietnia. W handlu *lnu i konopi* ciągła stagnacya, jednak z powodu małych zapasów w gatunkach poszukiwanych, utrzymuje się w cenie. Konopie apatyńskie 22—25, dla szewców 55—71, włoskie czesane 60—76, polskie surowe 19—22, czesane 24—31, len polski surowy 19—22, czesany 26—32, morawski surowy 26—34, czesany 55 złr.

Wrocław 23 kwietnia. Powietrze ostre, które od wczoraj przy południowym wietrze znacznie się złagodziło; w innych okolicach posucha, na którą rolnicy skarżyć się już zaczynają. W ruchu handlowym okazało się ożywienie dawno już niewidziane, szczególniejszą zaś była chęć kupna zbóż, których ceny dlatego albo się ustaliły albo też podniosły. Ze wszystkich gatunków zboża najwięcej widać było ożywienia na *pszenicę* i to tak na miejscową potrzebę jako też i na potrzebę w południowych i średnich Niemczech, za ślązką białą o 84 funt. płacono 54—68 sgr., za żółtą 52—66 sgr., w ogóle ceny w porównaniu z cenami zeszłego tygodnia o 5—6 sgr. lepsze. *Żyto* brano bezustannie z tutejszego targu w wykonaniu poprzednio zawartych umów, a ożywiona z tego powodu chęć kupna podniosła ceny od 3—4 sgr.; na szeflu również utrzymywały się ceny na dostawę i w porównaniu z cenami zeszłego tygodnia podniosła się cena na dostawę w bliższych terminach o $2\frac{1}{2}$ tal., a na dalsze termina o $1\frac{3}{4}$ tal. Przedstawione na targu żyto kupowano szybko i tylko przenosiło się z jednego do drugiego składu. *Jęczmień* o 74 funt. 30 do 34 sgr. przedni biały 37—38 sgr. *Owies* po 50 funt. 27—29 sgr. *Groch* mało ceniony 46—49 sgr. *Pasza* 40—44 sgr. za 90 funt. *Wyki* niewiele 46 do 52 sgr. *Nasiona olejne* wyżéj płacono, za rzepak 196—206—218 sgr. za 150 funt. brutto. *Koniczyna* w obu kolorach przy ograniczonym odbycie utrzymywała się mocno, *czerwona* poślednia 10—11, średnia $11\frac{1}{3}$—$12\frac{1}{3}$, przednia $12\frac{1}{2}$—$13\frac{1}{2}$, najprzedniejsza $12\frac{2}{3}$—$14\frac{1}{4}$ tal., *biała* poślednia 9—11, średnia $11\frac{3}{4}$—$13\frac{3}{4}$, przednia $14\frac{3}{4}$—16, najprzedniejsza $16\frac{1}{2}$—$17\frac{1}{2}$. *Tymotka* $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$ tal. za cet. Makuchy 44—47 sgr. za cet. Okowita z ziemniaków za 100 kwart i 80% trallesa $14\frac{1}{12}$ tal.

Targi angielskie nie dały się ze swéj stagnacyi niczem poruszyć, podwyżka na stałym lądzie odbiła się bezwładnie o ogólną apatią angielskich spekulantów. Ceny pszenicy nominalne. W Londynie bardzo piękna pogoda.

Na słabo zaopatrzonych targach francuskich silniejsze usposobienie. Tożsamo w Holandyi, na co rozszerzona blokada portów baltyckich nie pozostała bez wpływu; lecz po otrzymaniu najświeższych depesz nastała dawna cisza.

Zaraza na bydło w Laszkach ustała i z tego powodu otworzone zostały na powrót targi na bydło w miasteczkach: Nawaria, Szczerzec, Gródek i Janów. W skutek czego zawieszony targ na bydło we Lwowie znowu otworzony został.

Nowa pożyczka austryacka 70 milionów złr. W sobotę doniesiono nam telegrafem (p. *Czas* z niedzieli), że nowa pożyczka austryacka po 5% w srebrze, ma być wypuszczoną w d. 4 maja. Teraz piszą nam w téj mierze, że o ile w ostatniéj chwili nie uległy warunki jakowéj zmiani, główne z nich są następujące: Pożyczka ma być w rzeczywistości w srebrze wniesioną i po 5% oprocentowaną także w srebrze. Kupony jéj będą po wszystkie czasy wolne od podatku dochodowego i prócz Austryi na wielu placach europejskich przyjmowane będą i wypłacane. Pożyczka ma być spłacona w ciągu lat 35, a Rządowi wolno będzie doroczną ilość spłacalną téj pożyczki, jeśliby obligacye jéj stały niżéj *pari*, nabywać na giełdzie i umarzać lub też w przeciwnym razie przez losowanie *al pari* umarzać.

Gdańsk 23go kwietnia. Początek upłynionego tygodnia był chłodny. W ostatnich dniach powietrze się ociepliło.

Targi angielskie w rozpaczającéj stagnacyi. Ani szczupłość dowozów zagranicznych, ani zamknięcie portów morza Baltyckiego, ani wielkie podwyższenie cen na targach amerykańskich, nie zdołały wywołać najmniejszego ożywienia. Obrót interesów ograniczał się jak zwykle do zaspokojenia codziennych potrzeb konsumcyi, a spekulanci nie brali w tranzakcyach żadnego udziału. Przy dobréj pogodzie, roboty około roli były w pełnym biegu.

We Francyi ceny acz z wolna ciągle idą w górę, a tak w portowych jak i wewnętrznych targach na zbożu i mące stanowcze możemy notować podniesienie.

W Belgii równie jak i we Francyi ceny przybierają.

Targi holenderskie co do pszenicy bez zmiany, żyto jednak więcéj poszukiwane i drożéj płacone.

Od środy to jest 19go b. m. port nasz jest blokowany a duńskie wojenne parowce wstrzymują wszystkie do tutejszéj przystani dążące statki. Znajdujące się tu w dość znacznéj liczbie neutralne okręta mają czas do wyjścia z ładunkiem do 11go maja. Ten stan rzeczy nie mógł pozostać bez wpływu na handel. Ceny osłabły a po zniżonych notowaniach odbyt się otworzył dla skompletowania ładunku obecnych w porcie okrętów. Po załatwieniu tego, kupcy się cofnęli od interesów, a dzisiejszy obrót był trudny i ograniczony tak na żyto jak i na pszenicę.

Od najwyższego w zeszłym tygodniu punktu notujemy zniżenia na łaszcie pszenicy guld. 10 do 15 na łaszcie żyta 15.

Sprzedano w ciągu 8 dni pszenicy łaszt. 930, żyta łaszt. 50.

Płacono za łaszt wagi holl.		gul. prus.		korz. pol. złp. gr.	korz. warsz. złp. gr.
Pszenicy	od 127 do 129	od 350 do 365	239 243	31 6	32 18
„	130 „ $13\frac{1}{4}$	„ 370 „ 385	245 248	32 28	34 10
„	133 „ 134	„ 390 „ 400	250 252	34 24	35 22
Żyta	„ 120 „ 128	„ 210 „ 230	226 241	18 22	20 15

Toruń przebyło pszenicy łasztów 353, żyta ł. 248. grochu ł. 27, drzewa okrągłego 1220 sztuk.

Wysokość wody stop 4".

Kursa zamian: Londyn $6·19\frac{2}{4}$. — Hamburg $151\frac{3}{8}$ —

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 25 kwietnia. Z 148 deputowanych Izby niższej, stu nadesłało już oświadczenie przystępujące do protestacyi (w sprawie księstw zaelbiańskich); a oczekują niebawem nadesłania niedostających przystąpień.

Berlin 25 kwietnia wieczór. *Staats-Anzeiger* donosi: Wczoraj w południe o godz. $12\frac{3}{4}$ pruskie łodzie działowe stoczyły utarczkę pod domem pocztowym w Witowie na wyspie Rugii z śrubową fregatą duńską „Tordenskjold“. Fregata duńska wymijając się, nie została doścignięta przez dziewięć łodzi pruskich powoli się posuwających. Korweta „Grille“ wyścignęła jednak okręt duński i zapaliła go, lecz ogień ugaszono. Książę Karol pruski tudzież ministrowie Bismark i Roon powrócili do Berlina, a królewicz pozostał na teatrze wojennym.

Darmstadt 25 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw zagr. bar. Dalwigk odpowiedział na interpelacyę deputowanego Dumont i towarzyszy, względem zachowania się rządu w obec sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, iż rząd ciągle trzymał się na stanowisku zajętem od początku, tudzież że będzie się go i nadal wszystkiemi siłami trzymał.

Hamburg 25 kwietnia. *(Pr.)* Książę Karol Pruski ojciec księcia Fryderyka Karola (a brat króla) przybył tu wczoraj z wielkim orszakiem i wysiadł w hotelu Europejskim. Wieść krąży, iż książę Karol oczekuje w Hamburgu Cesarza IMci Austryackiego i towarzyszyć będzie JCMości na teatr wojenny. Tędy przechodzi ciągle amunicya na północ.

Hamburg 25 kwietnia. Wieczorny dodatek do *Berling. Tid.* z d. 23go oświadcza w swoim przeglądzie francuskim (Niektóre szwedzkie i duńskie dzienniki dają raz na tydzień po francusku przegląd polityczny. *Red. Cz.*), że rząd duński powinienby wszystkie okręty niemieckie sprzedane przed niedawnym czasem nabywcom rosyjskim chwytać, a duński sąd korsarski winien orzekać, czy sprzedaż nastąpiła w dobrej wierze lub nie. „Przegląd“ powołuje się na umowę morską zawartą w Petersburgu w dniu 5ym (17) czerwca 1801 roku między Rosyą, Anglią i Danią. Umowa ta powiada, że kapitan i połowa osady musi być tej narodowości, jakiej jest pawilon okrętu. Okręty duńskie zrewidowały okręt „Hansa“ i znalazły tam jedynie papiery rosyjskie i rosyjski pawilon. — Sprawozdanie ministra wojny (duńskiego) z 23go rano donosi: Na Alsen nic nie zaszło. Nieprzyjaciel pracuje tylko przy naprawie okopów dyppelskich i wzmacnia baterye swoje u cieśniny. — Tenże dziennik donosi z Aalborg z dnia 23go: Mówią, że nieprzyjaciel posunął się ku północy i wczoraj wieczór stał o $1\frac{1}{2}$ mili na południe od Aarhuus.

Flensburg 24 kwietnia. Według otrzymanego tu listu z teatru wojny, pancerny statek „Rolf Krake“ i dwa większe duńskie okręty wojenne krążą w północnej okolicy cieśniny Alseńskiej i dają pojedynczo ognia ku brzegom.

Altona 25 kwietnia. *Schlesw.-Holst. Ztg* donosi z Kiel z 24go, że Fm. Wrangel przybył tam i udaje się na wyspę Fehmarn (u wschodnich brzegów Holsztynu).

Bukareszt 24 kwietnia. Izba orzekła 68 głosami przeciw 19, że właśnie dla tego, iż ministerium robi kwestyę gabinetową z udzielenia lub odmówienia kredytu 8 milionów piastrów na obóz nad Seretem, należy wprzódy ukończyć ustawę włościańską, jako bliżej obchodzącą interes całej ludności, albowiem mogłoby nastąpić rozwiązanie Izby.

Petersburg 24 kwietnia. Dzisiejsza *Petersburger Ztg* twierdzi, że ani jlny konsul rosyjski w Bukareszcie nie domagał się od księcia Kuzy usunięcia ministerstwa Kogolniczana, ani też dowódca wojsk rosyjskich w Besarabii nie otrzymał rozkazu wkroczenia do Multan. Obie te wiadomości wyjęte z *Wanderera* są zmyślone.

Wiadomości odebrane wczoraj przez nas z Paryża, a których treść umieściliśmy na początku przeglądu, nie pozwalają wnosić, aby rząd francuski żywił nadzieję prędkiego przeprowadzenia programu 5 listopada. Z drugiej strony widocznie misya lorda Clarendona połowiczny tylko przyniosła skutek, korzystniejszy jednak dla widoków Anglii, jak dla polityki napoleońskiej. Pomimo tego, nie przestają krążyć po Paryżu pogłoski o przemianie konferencyi w kongres; z drugiej strony odebrana przez nas wczoraj wieczór depesza z Berlina wskazuje, że w Petersburgu także mówią o tej możliwej przemianie. O ile jednak owe pogłoski są ugruntowane, trudno wiedzieć. Może być, że Francya, aby otrzymać przynajmniej pozorne zadosyćuczynienie, to jest przemianę konferencyi w kongres, musiała poczynić wielkie ustępstwa, opuścić zajmowane dotąd stanowisko, słowem wyrzec się wielu rzeczy. W takiem przypuszczeniu odebrane przez nas wiadomości nie byłyby w sprzeczności z krążącemi po Paryżu pogłoskami o przemianie konferencyi w kongres, na którym rozmawianoby także, ale już zupełnie swobodnie nie tylko o sprawie duńskiej. Czytamy z tego powodu w *Indépendance belge:* „Pogłoski o przemianie konferencyi w ogólny kongres, krążą wciąż po Paryżu. Mówiono wczoraj, że Francya ma wnieść na jednem z pierwszych zebrań konferencyi ważne wnioski, i przypuszczano, że tyczyć się one miały ogólnego rozbrojenia, któreby poprzedzić miało kongres europejski.“

Utrzymują, iż 20go t. m. pełnomocnicy Francyi, Anglii, Rosyi i Szwecyi zgodzili się na owem zebraniu u lorda Palmerstona co do zawieszenia broni. Tymczasem na dniu tym pełnomocnicy ograniczyli się podobno na zamienieniu swoich pełnomocnictw, na odczytaniu listu posła prezydującego w związku niemieckim, w którym donosi o wyborze p. Beusta, i nareszcie na przeczytaniu listu samego p. Beusta, który zapowiada spóźnienie swojego przyjazdu.

Sam zaś p. Beust przybył do Londynu 23go, tak, iż konferencya mogła być w d. 25go t. m. formalnie rozpoczętą. Dotąd wszelako nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości o tem posiedzeniu poniedziałkowem. *Nordd. allg. Ztg* mówi przy tej sposobności, że wpływ Anglii nie będzie zapewne w konferencyi przeważny, skoro nie powiodło się gabinetowi londyńskiemu przeprowadzić tajnego zamiaru zrobienia koalicyi przeciw państwom niemieckim. Ważniejszem jest od słów powyższych zaprzeczenie urzędowego organu p. Bismarka *Gazecie kolońskiej*, jakoby gabinet pruski dając instrukcyę posłowi swemu przy Bundestagu zwrócił jego uwagę na nietykalność Danii. Prawdą jest tylko, że była mowa o tem, ażali nie byłoby stosownem wyrazić otwarcie, że kwestya następstwa w księstwach wyprzedzić powinna kwestyę całości Danii. Ale właśnie w łonie Bundestagu powstały wątpliwości i obawy, aby podniesienie kwestyi następstwa niewywołało długich rozpraw w obec wielce różnostronnego zapatrywania się, tak, iż w końcu zgodzono się wcale nie dotykać kwestyi całości Danii.

Król pruski wrócił, jak pisaliśmy, w niedzielę do Berlina. W obszernych sprawozdaniach urzędowego dziennika z tej podróży nie znajdujemy ani jednego wyrażenia, któreby rzucało światło na sprawę księstw. *Nordd. allg Ztg* w dzisiejszym artykule wstępnym poświęconym podróży królewskiej, prowadzi wojnę z demokratami, że ich niebyłoby stać na wzięcie Dypplu. Ale o właściwym celu podróży nie ma ani słówka. Niektóre jednak mniejszej wagi czyny wskazują, nie tylko że rząd pruski rozciąga na prowincye zdobyte juryzdykcyę wojskową, lecz oraz że rozmyśla nad ich urządzeniem, jak gdyby nie miały one wrócić pod panowanie króla Chrystyana. I tak między innemi wysłał rząd pruski do Szlezwiku radzcę rządowego Stiehl z ministerstwa oświecenia, aby się rozpatrzył w tameczuem urządzeniu szkół i przedstawił potrzebne reformy.

Książę Karol Pruski wrócił do Berlina, a tem samem upada pogłoska, jakoby miał oczekiwać w Hamburgu (jak to podaje powyżej depesza telegraficzna) przybycia Cesarza Jmci Austryackiego, by mu towarzyszyć w objeździe pobojowisk szlezwickich. Marszałek Wrangel ma podobno złożyć naczelne dowództwo, gdyż jest mocno cierpiącym, a dowództwo wojsk pruskich, a niewiemy, czy oraz naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych, obejmie książę Fryderyk Karol. Utrzymuje się jednak w Berlinie pogłoska z Wiednia tam przyniesiona o zamierzonym zjeździe Cesarza Austryackiego z Królem Pruskim. W Wiedniu nic jeszcze o podróży Cesarza niewiedziano.

Przejazdzce p. Bismarka do księstw różne przypisują powody, a między temi i ten, że się miał widzieć z księciem Fryderykiem Augustenburskim w Kiel, i z nim się niby umówił względem zupełnego oderwania księstw od Danii, na rzecz oczywiście księcia, pod warunkiem atoli, iż tenże zawrze z Prusami umowę militarną i morską, tak, aby księstwa uznawały niejako wojenne władztwo Prus na lądzie i na wodzie, i aby książę zobowiązał się przekopać kanał dla połączenia morza baltyckiego z niemieckiem.

O działaniach wojennych w Szlezwiku nic jeszcze nie słychać. Jlny sztab pruski przebywa od parę dni w Goldyndze; pod Fridericyą całe wojsko oblężnicze ma iść pod komendę austryacką, a Prusacy mają się posuwać na północ w Jutlandyę. U wyspy Alsen krąży parę statków wojennych duńskich, aby tamować przeprawę Prusaków, lecz nie masz dotąd pewności, czy Duńczycy zdołają utrzymać się na wyspie. *Gaz. krzyżowa* podaje niejakie szczegóły spotkania na morzu pod wyspą Rugią flotylli pruskiej złożonej z 9 łodzi działowych i korwety „Grille“ o 2ch działach, z fregatą duńską „Tordenskjold“ o 34 działach, a siły 200 koni. „Grille“ miała zapalić okręt duński, lecz ogień ugaszono. Dała ona 26 strzałów, z których trzy ugodziły, a jeden zapalił maszt, gdy tymczasem fregata duńska na 150 do 200 strzałów, nie trafiła ani razu statku pruskiego. Zdaje się to być wielce nieprawdopodobnem, chyba morska artylerya duńska tak jest zaniedbana jak lądowa, bo upadek Dypplu przypisują znawcy temu, że broń ręczna i działa Duńczyków należą jeszcze do dawnej sztuki uzbrojenia, gdy tymczasem w wojsku pruskiem zaprowadzono broń wydoskonaloną podług nowszych wynalazków. Przypominamy tu, że jeszcze przed wojną minister marynarki duński żądał kredytu na ulepszenie uzbrojenia.

Dotąd dwór angielski trzymał się na uboczu i nie brał udziału w demonstracyach na cześć Garibaldego; lecz nareszcie i on poszedł za przykładem całego kraju, i 22go t. m. następca tronu książę Wallii oddał wizytę Garibaldemu w pałacu ks. Southerland i przez godzinę miał z nim rozmowę. Garibaldi opuścił 23 t. m. Londyn, udając się z pożegnaniem do matki ks. Southerland; wyjeżdżając, wydał odezwę do narodu angielskiego, w której dziękuje za przyjęcie, jakiego doznał i obiecuje powtórne odwiedziny.

Dziennik paryski *Le Temps* otrzymał drugie ostrzeżenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 kwietnia wieczór. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej, Francya i Anglia wniosły jednomiesięczne zaniechanie kroków wojennych na lądzie i morzu, celem przygotowania właściwego zawieszenia broni. Pełnomocnik duński oświadczył, iż nie ma do tego instrukcyi, lecz zarazem dodał, iż przystałby na zawieszenie broni jedynie przy utrzymaniu zaprowadzonej blokady. Na uwagę uczynioną przez pełnomocników austryackiego i pruskiego, iż blokada nie jest rzeczywistą, odpowiedział duński minister, iż i w r. 1856 blokada rosyjskich portów nie była rzeczywistą. Przeciw-propozycya duńska popartą była przez Francyę, Anglię i Szwecyę. Pełnomocnicy austryacki i pruski oświadczyli, iż zdadzą sprawę w Wiedniu i Berlinie, poczem konferencya odroczoną została na czas nieoznaczony. Gabinet wiedeński przesłał do Berlina oświadczenie, iż Austrya nie jest skłonną do przychylenia się do niedorzecznych warunków duńskich.

Wiedeń 26 kwietnia wieczór. *Wiener Abendpost* ogłasza: Podług doniesień telegraficznych z Londynu konferencya zebrała się wczoraj w komplecie i na niej postawiony został wiosek, aby wstrzymać tymczasowo kroki nieprzyjacielskie na lądzie i morzu aż do zawarcia zawieszenia broni, wszelako obok utrzymania istniejącej blokady portów. Pełnomocnicy państw wojujących przyjęli propozycyę tę *ad referendum*, ażeby zasięgnąć w tym przedmiocie poleceń od swoich dworów. *Abendpost* nadmienia: Jakkolwiek wzmiankowane zastrzeżenie utrzymania blokady morskiej podczas zawieszenia broni zaledwie przypuszczać pozwala, aby Austrya i Prusy przystać miały na podobne propozycye, to jednakowoż układy między gabinetami bynajmniej nie zostaną przez to przerwane, a tem mniej stosunki przyjacielskie między mocarstwami niemieckiemi a zachodniemi doznają jakowej przerwy.

Paryż 26 kwietnia. *Monitor* dzisiejszy donosi, że Cesarz Maksymilian przybył do Gibraltaru i dzisiaj miał ztamtąd odpłynąć.

Tulon 25 kwietnia. Trzy okręty liniowe i jedna korweta odpłynęły do Tunis, gdzie trwa powstanie. Słychać, że Bej został strącony.

Monachium 26 kwietnia. Małżonka księcia Luitpolda dziś umarła (Augusta, córka Leopolda II W. Ks. Toskańskiego, ur. r. 1825, zaślubiona r. 1844 księciu Luitpoldowi, stryjowi dzisiejszego króla Ludwika II).

Kursa. **Wiedeń** 26 kwietnia wieczór. Kolej północna 182·70 — Akcye kredytowe 196·10 — Losy z r. 1860 96·05 — Losy z r. 1864 95·60.— **Paryż** 26 kwietnia po południu. Renta 66·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 kwietnia	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	$94\frac{1}{3}$	$93\frac{1}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	413	409
Ruble ros. za „ „	$163\frac{1}{2}$	$161\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150 „	$172\frac{1}{2}$	$170\frac{1}{2}$
Banknoty prus. 150 .	88	87
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 25	9 11
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	$73\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$
„ „ stare	$77\frac{1}{2}$	$76\frac{1}{2}$
Oblig. indemn	—	—
Akcye kol. g. bez kup	215	213
Wiedeń 26 kwiet. (tel.)		
5% Metaliki	72 65	
5% Pożyczka narod.	80 35	
Akcye banku wiedeń.	778 —	
„ „ kredyt.	196 20	
Losy 5% z r. 1860 .	96 15	
Srebro	113 35	
Londyn, 10 funt. sterl.	114 —	
Dukat pojedynczy: .	5 45	

Wiedeń 25 kwietnia.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 80	68 60
5% Pożyczka narod. .	81 —	80 90
„ Metaliki na m. k. .	73 10	73 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	87 —	86 50
„ „ „ węgiers.	75 50	74 50
„ „ „ chor. i ban	75 75	75 25
„ „ „ galicyjs.	73 30	72 75
„ „ „ bukowiń.	71 25	70 75
„ „ „ siedmiogr	71 75	71 25
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 40	101 20
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 75	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 50	148 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	96 —	95 90
„ „ „ 1864	96 —	95 90
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	127 75	127 50
„ tryest na $4\frac{1}{2}$ %	109 —	108 —
„ żegl. par. na Dun.	90 50	90 —
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	81 75	81 25

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . .	29 75	29 25
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois .	29 75	29 25
„ miasta Budy . .	29 —	28 50
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein .	20 25	15 75
„ hr. Koglevich .	14 75	14 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	778 —	777 —
Zakładu Kredytowego	194 40	194 30
Żeglugi par. na Dunaju	441 —	439 —
Kolei półn. Ferdynan.	1826	1824
„ rządowéj fr.-a.	190 50	189 50
„ zachodniéj c. El.	— —	— —
„ Pardubickiéj .	125 30	125 10
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	257 —	255 —
„ Galicyjskiéj . .	216 —	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	97 50	97 40
Augsb. 100 zł. nr. 4	97 25	97 —
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 40	97 25
Hamb. 100 mark. 4	86 40	86 20
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 60	114 50
Paryż 100 frank. 4	45 50	45 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 48	5 46
„ „ obrączk.	5 48	5 45
Złoto *al marco* . . .	5 46	5 42
Napoleondory . . .	9 24	$9\ 23\frac{1}{2}$
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 80	9 70
Luidory (niemieckie)	9 53	9 43
Suwereny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie	9 55	9 48
Srebro	114 25	114 —
„ kupony	114 15	113 65
Talary związkowe . .	$1\ 71\frac{1}{2}$	$1\ 70\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	$1\ 72\frac{1}{2}$	$1\ 71\frac{1}{2}$
Lwów 23 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 44	5 38
„ austryacki . .	5 46	5 40
Półimperyał rosyjski	9 48	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 05	73 25
„ „ „ „ m. k.	77 73	76 93
Obligi indem. b. kup.	73 55	72 85

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 18	80 52
Akc. kol. gal. b. kup.	212 75	209 67
Warszawa 23 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
„ kupon. „	—	— —
Listy zast. III ok. „	14	— —
„ kupon. „	—	— $20\frac{7}{8}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	— —	— —
Wrocław 25 kwiet.		
Banknoty austryac. .	$87\frac{5}{6}$	$87\frac{7}{8}$
Polskie bilety bank. .	$85\frac{1}{12}$	—
„ Listy zastaw.	$79\frac{1}{2}$	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 kwiet.		
Renta 3%		67 05
Londyn 25 kwiet.		
Konsole		$91\frac{3}{4}$

(578-1-3)

W Sobotę dnia 30 Kwietnia,
jako w rocznicę zgonu,
odprawi się o godzinie 10 rano
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
JULIANA HOŁUBOWICZA,
na które rodzina pobożnych zaprasza.

KOMITET OCHRON
dla małych dzieci w Krakowie,

zawiadamia szanownych Opiekunów Ochron, oraz szanowną Publiczność, iż dnia 27 Kwietnia rb. o godzinie 10ej przed południem w kościele N. Maryi Panny, w rocznicę siedmnastoletnią założenia Ochron w Krakowie, odprawionem będzie
Nabożeństwo dziękczynne
za żyjących Dobrodziejów Ochron Krakowskich. (529--2)
Kraków dnia 21 Kwietnia 1864.

Poszukuje się do Królestwa **GUWERNERA,** mogącego udzielać języka francuzkiego, niemieckiego i grania na skrzypcach.
Bliższej wiadomości udziela Administracya „CZASU“. (530-1)

Do Szanownych Panów Posiadaczy Dóbr.

W skutek śmierci brata mego technika do sztucznej uprawy łąk i drenarza,
Jana Konrada Haas,
mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić P. T. Panów Obywateli i Posiadaczy Dóbr ziemskich, iż niżej podpisany, taksamo jak przedtem brat jego, przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia i roboty planów co do skrapiania i drenowania łąk, jako też podejmuje się wykonania tychże robót za najumiarkowańszą cenę

Upraszа zatem niżej podpisany Szanownych Panów o tęższamą przychylność i zaufanie, jaką się brat jego, nieboszczyk, szczycił. (538-1-5)

Wszystkie zlecenia tego rodzaju wykonane będą spiesznie i z największą sumiennością.

Jan Mikołaj Haas,
Technik do sztucznej uprawy łąk i drenarz w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 95/201.

IWONICZ.

Zakład zdrojowy otwiera się jak zwykle 20go Maja.

Kąpiele słono-jodowe, kąpiele żeleziste, łaźnia parowa, przyrząd do oddychania gazem węglowodowym Bełkotki w chorobach płuc i krtani, woda jodobromowa silniejsza „Karola“, i słabsza „Amelii“, woda żelezista, żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach Wielmożny *Karol Moszczański,* Dr. Medycyny i Chirurgii.

Na zimę skład wody będzie utrzymywać dla Lwowa handel p. *Karola Szubutha,* dla Krakowa handel p. *Wentzla*

Także jest potrzebnym **rutynowany Subjekt** do filialnéj apteki w Iwoniczu.

Bliższych szczegółów udzieli apteka w Rymanowie. (541-1-8)

Idąc do kościoła Panny Maryi z Hotelu Saskiego,
zgubioną została Branzoleta
złota, emaliowana czarno, z medalionem na środku, z krzyżem, który się otwiera, i gdzie wyryte jest Imię Clémente i data 4 Decemb. 1851.

Znalazca raczy takową oddać do pałacu Kss Jabłonowskich, w Rynku Nr. 14, gdzie otrzyma 20 złr. nagrody. (581-1-3)

AMALIA FLINTER,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88/9 w Krakowie, poleca szanownéj Publiczności swój
Skład towarów bławatnych i płóciennych,
a mianowicie:
Płócien holenderskich i Bielizny stołowéj, Chusteczek płóciennych i batystowych, jakoteż
koszul z prawdziwego płótna
po cenach od 1·60 do 7 złr., oraz kolorowych od 1·50 do 2 złr. 25 c.

Oprócz tego ma w swym składzie aksamity, półaksamity, materye na suknie, kamloty, tybety, bareże, perkale, perkaliny, batysty, woale, firanki, dymki, zapały i szale wełniane czarne. — Zaopatrzyła również Skład swój w wielki wybór
Kapeluszów słomkowych,
Kapelusz ubrany od 3 do 8 złr. (676-1-6)

PASTILLES ET POUDRE DU DR BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione, a apetyt zwykły, wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (489-1-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Nauczyciel prywatny w średnim wieku, zajmujący się od lat kilkunastu wychowaniem dzieci, udzielający nauk przymiotów klasycznych, równie jak języka **francuzkiego, muzyki** (fortepianu), i **rysunków,** szuka odpowiedniej posady w domu obywatelskim. Adres: **J. B.**, poste restante *Sędziszów.* (531-1-)

Poszukuje się
EKONOMA,
którego uczciwość i praktyczność głównym winny być warunkiem.

Zgłosić się może przy (ulicy Szewskiej) pod N. 222 na pierwsze piętro. (534-1-3)

Cement rzymski
(RomanCement) i
Angielski Cement
(Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju,— przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedyny środek przeciw zamakaniu lub wilgoci; używa się więc nadmurując fundamenta, tynkując facyaty, i wreszcie do wyrobu ozdób architektonicznych. (547-1-6)

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymujący tenże produkt w komisie Dom Handlowy:
Antoni Hoelcel
W KRAKOWIE.

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-10-)
najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego*— w Poznaniu u p. *Elsnera* i— w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Najnowsze
wielkie losowanie
pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000, po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje 8 zł. w. a.
Pół losu „ „ 4 „ „ „
Dwie czwarte „ 4 „ „ „
Cztery ósemki „ 4 „ „ „

ciągnienie zaczyna się
dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (537-1-3)
„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Gorzelnik, podejmujący się zarazem w razie żądania zarządu ekonomicznego, opatrzony świadectwami co do znajomości w obudwóch zawodach i sumienności w prowadzeniu kasy i rachunków, życzy sobie umieszczenia na wydatek i procent lub stałą pensyę.

Listy frankowane **L. K.** Rozwadów. (516--2)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com'* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart,* nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-13-24)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,
Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego,— w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (141-28)



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego. (454-4-24)

Nowa Sala kuracyjna. od 1go Maja do 1go Października.

Czytelnia, uczty, bale, koncerta, Table d'Hôte w Hotelu „zum europaischen Hof przy sali kuracyjnéj.

KĄPIELE w WILDUNGEN,

Stacya Wabern przy kolei Mainz-Weser-Bahn, godzina jazdy od Hessen-Cassel, 4 godzin od Hanoweru, 7 godzin od Kolonii przez Giessen 10 godzin od Berlina.

Stacya telegraficzna.
Najsłynniejsze źródła mineralne, wielkie polowanie, rozległe plantacye, wille i pomieszkania prywatne.

Bank w Wildungen jest jednym, w którym można grać roulette z 1/4 zero, a trente et quarante z 1/4 refait, oraz Faraona, przez co poniterującemu dana jest korzyść 100% od wszystkich innych banków. (546-1-)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. (294 21-)

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watson, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmunt Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Już dnia 2 Maja 1864,
nastąpi **ciągnienie wygranych**
Nowéj pożyczki rządowéj na budowę kolei żelaznych,
zaręczonéj przez rząd i stany krajowe, a zawierającéj **240.000** wygranych, w ogólnéj sumie **7 Milonów** złotych.

Główne wygrane téj pożyczki są: 2 po 44.000 złotych, 4 po 35.000; 3 po 31.000, 3 po 28.000, 2 po 26,000, 3 po 24.000, 8 po 21.000, 22 po 17.000, 3 14.000, 3 po 11.000, 5 po 10.000, 19 po 8 000 5 po 3.500, aż niżéj do złr. 17, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Żeby udział w tem ciągnieniu ułatwić, wydaje podpisany Dom bankierski losy do tego ciągnienia po złr. 1 w. a. w banknotach od sztuki; — 6 losów kosztują złr. 5; — 13 losów złr. 10, a 27 losów 20 złr. w. a.— Tym sposobem podana jest każdemu sposobność, za nieznaczącą wkładkę 2 złr. wygrania jednego z powyż wymienionych głównych trafnych; przyczem robi się jeszcze uwagę, że przy grze nie ma żadnéj dopłaty.

Aby módz uskutecznić wszelkie zamówienia w należytym czasie, uprasza się o wczesne przysłanie należytości pod adresem:

„Adolf Beuschl, Frankfurt a. M.“

(460-5) Listy cignienia przesyłają się udział biorącym zaraz po ciągnieniu bezpłatnie.

Poszukuje się Ajenta do sprzedaży
prawdziwych angielskich
MASZYN DO SZYCIA,
z fabryki pp. *Wheeler et Wilson* w Nowym Jorku,
na Kraków i jego okolicę.
Bliższa wiadomość **do Czwartku 28 b. m. wieczór**
w „Hotelu Pollera“ pod Nr. **3.** (579-1-2)

Tylko 1 złr. 30 c. wal. a.

14.811 Losów wygrywa. — **Jeden Milion 385.430 złr.**

w banknotach lub markach listowych. kosztuje 1/4 oryginalnego losu częściowego nowego zaręczonego
Losowania wygranych Państwa.

Najbliższe ciągnienie dnia **25 i 26 Maja r. b.**

Główne wygrane w srebrze: złr. 200.000, złr. 150.000, złr. 130.00, złr. 120.000, złr. 115.000, złr. 110.000, złr, 104.000, złr. 100.000, złr. 50.000 itd. itd.

To losowanie kapitałów uposażone jest między wszystkiemi loteryami Państwa największemi wygranemi i nastręcza uczęstnikom w każdym względzie najpewniejsze możności wygrania, gdyż każdy los otrzymuje oprócz swego wygranego, jeszcze jeden los bezpłatnie. Co do akuratnego wydania wygranych, oraz dotyczących losów bezpłatnych, uprasza się udać wprost do podpisanego
głównego Urzędu losy sprzedającego,
w którym dotąd prawie wszystkie wielkie trafne zostały wygrane.

Całe oryginalne losy udziałowe po złr. 5 w. a. banknotami,
pół „ „ „ „ „ 2 c. 50 „
znajdują się zawsze w zapasie i przesyłają się za przysłaniem kwoty.

Rudolf Selle, Frankfurt a. M.
Haupt Central-Verschleiss.

(543-1-6)

Wielkie losowanie wygranych Państwa.

W każdym miesiącu nastąpi ciągnienie.

Trafne na złr. 200.000, 100.000 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6.333 po 100 itd.

Te losowania nastręczają co do ilości i wielkości wygranych coś szczególnego; znajduje się tylko 28.000 losów, między któremi 14 800 wygrywa.

Los na jedno ciągnienie kosztuje 1 złr. 50 c. w. a.

Plany losowania bezpłatnie. Adres: *„Das Loose Haupt-Depot*
Anton Horix, Frankfurt a. M.“

(536-1-13/

KĄPIELE w EMS.
Otwarcie dnia 1go Maja rb.

Źródła w Ems należą do wód mineralnych *silnych, alkalicznych, chlor zawierających, i węglano-kwaśnych.* Są bardzo szczególne, zawierają bowiem jednocześnie *pierwiastki alkaliczne* organizm osłabiające, a oraz obfitują w *chlor,* który znowu organizm wzmacnia, oprócz tego zaś obfitość gazów czyni je bardzo łatwemi do strawienia.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu tych wód, może być z równym skutkiem w zimie i w lecie używaną. Zdarzają się nawet częste wypadki słabości, w których kuracya podczas umiarkowanéj pory roku działa skuteczniéj.

Dom kąpielowy i jego zamknięte korytarze, obszerne chodniki do spacerów, w których utrzymuje się zawsze jednakowa temperatura, hotele, kąpiele, źródła do picia, piękna galerya z lanego żelaza, przepyszne salony sali kąpielowéj, wszystko jest połączone, by gościom kąpielowym sprawić wszelką możliwą wygodę i przyjemność.

Szybki i wygodny związek z wszelkiemi okolicami świata koleją państwa Nasauską. (481-1-6)

Młoda osoba, Polka, bardzo biegła w muzyce, udzielająca obok zwykłych przedmiotów lekcye w językach: francuzkim, angielskim i niemieckim, życzy sobie zaraz lub od ś. Jana przyjąć obowiązki **Nauczycielki,** w jakim szanownym domu polskim. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***M. K. R.,*** poste restante Poznań. (517-2-3)

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną“ we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy p. Brun, p. Bosiewicz, p. Ehrlich i p. Uziembło. W Glinianach p. Hełm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt, — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczoną, również i moja córka, bo po użyciu w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek.
Girtlerowa de Kleborn,
żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-9-12)

Para Koni, Bryczka i dwa Powozy są do sprzedania z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u p. Władysława Chorążego Grodzickiego, przy ulicy Gołębiéj w domu hr. Ostrowskiéj. (527--3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepośledne miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78-12-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.**— We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri,* p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.**— W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer,** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem,“ pan **Fragner,** pan **F. Fürst,** p. **Nentwich,** i p. **Vszetéczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem“ i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss,** apteka „pod Murzynem,“ apteka „pod Królem Węgierskim,“ — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU p, **Berendtsohn.**— W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kersel,— w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz,— w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w BREOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel,— w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt.— w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdiks Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petelas apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann p. Jan Sidorowicz apt, —, w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROL U p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polassek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Migdalicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. K. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz,— SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski a-Lekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, —w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Peteschapt.— w ŻURAWNIE p. Pcstępski apt

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

DONIESIENIE.

Przy głównem ciągnieniu tutejszéj loteryi, skończonem dnia 18 Kwietnia rb. wygrały następujące numera główne wygrane: Nr. 664 złr. 104.000, Nr. 13.022, złr. 100.000, Nr. 18.45 9złr. 50.000, 3.637 złr. 30.000, Nr. 4,632 złr. 20.000, Nr. 11.933 złr. 15.000, Nr. 18,663 złr.10 000 i t. d. — Najbliższe ciągnienie
Wielkiego Losowania pieniężnego,
przez tutejszy rząd zaręczonego, zaczyna się ***dnia 25 Maja rb.*** Oryginalny los kosztuje 6 złr. w. a., pół losu 3 złr. a ćwierć losu oryginalnego 1 złr. 50 cent. za przysłaniem kwoty do podpisanego Handlu efektów.

Ta Loterya zawiera również znaczne wygrane po złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30 000, złr. 25.000, złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 12.000, złr. 10.000 i t. d., przez które już niejeden do wielkiego majątku przyszedł, przeto takową Publiczności w loteryę grającéj jak najmocniéj polecić można.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się spiesznie i sumiennie, a listy ciągnienia przesyłają się uczestnikom bezpłatnie. Uprasza się zatem udać pod adresem: (482-3-10)

„Joh. Georg Lusmann jun., Frankfurt a. M.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*